

# LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba — 26 czerwca — (junho) — | Nr. 26 | 1963

## NOWY PAPIEŻ - PAWEŁ VI

Różne domysły snuto na temat wyboru nowego papieża. Przedstawiano kilku kandydatów mających największe szanse. Wśród nich było pięciu kardynałów Włochów i jeden cudzoziemiec - Armeńczyk. Prasa światowa opierała swe przypuszczenia na tzw. prorocztwie Malachiasza, uważanym przez ogół katolików za niewiarogodne. Owym Malachiaszem był arcybiskup - prymas Irlandii z XI wieku, Malachiasz z Armagh, później kanonizowany, przez Stolicę Apostolską.

Dziwnym trałem losu "prorocztwa" przypisywane temu świętemu a odnoszące się do przyszłych papieży w wielu wypadkach sprawdziły się. Tak np. Malachiasz nazwał papieża Piusa XI "Pastor Angelicus" - pasterzem anielskim, a Jana XXIII - "Pastor et Nauta" - pasterz i żeglarz, cechy, którymi odznaczyli się ci dwaj papieże.

W obecnym wyborze na papieża prorocstwo Malachiasza wskazywało na kardynała, mającego w swym herbie kwiat. Kwiat w herbie mają kardynałowie: Montini, Antoniaty, Wyszyński i kardynał paulistański - Dom Carlos Carmelo.

I tym razem Malachiasz "miał rację", bo nowym papieżem obrany został kardynał Montini. Już przed wyborem kardynał Montini był "faworytem" w opinii prasy, która opierała swe wnioski na takich faktach jak: pa-

pież Jan XXIII cenił go w szczególny sposób i darzył go pełnym zaufaniem; Montini przewodził na Soborze grupie Ojców, którzy pragnęli zaktywizować katolicyzm i lepiej go przystosować do obecnych czasów; Montini - obecny Papież - jest wiel-



NOWY PAPIEŻ - PAWEŁ VI  
—\*☆\*—

kim politykiem i dyplomata i przez szereg lat sprawował ważny urząd sekretarza stanu Państwa Watykańskiego; cieszył się wielką sympatią i uznaniem wśród większości Kolegium Kardynalskiego, zwłaszcza z Francji i obu Ameryk.

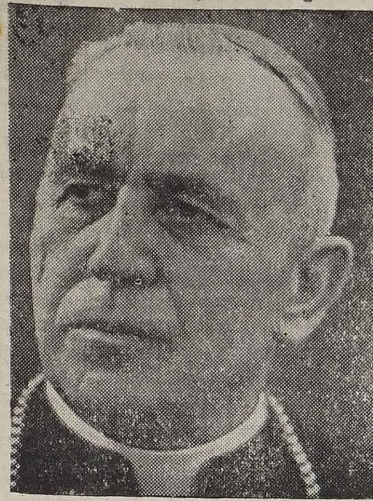
Cały świat katolicki i nie katolicki powitał z radością nowego Papieża, widząc w nim kontynuatora dzieł Jana XXIII, gorącego obrońcę pokoju światowego i odważnego pośrednika między dwoma blokami prowadzącymi

od szeregu lat zimną wojnę, mogącą przerodzić się w każdej chwili w prawdziwy konflikt światowy, oraz gorliwego i czujnego pasterza, który pragnie mieć wszystkie owoce zgromadzone w jednej wielkiej owczarni. I rzeczywiście nowy Papież, udzielając całemu światu swego błogosławieństwa, oświadczył, że poprowadzi dalej obrady Soboru Powszechnego i walczyć będzie o pokój na świecie.

Giovanni Battista Montini, obecny Papież Paweł VI, urodził się 26 września 1897 r. w Concesio, w miasteczku położonym o 12 km od miasta Brescia i niezbyt odległym od rodzinnej miejscowości Jana XXIII, - Sotto Il Monte. Jego ojciec był adwokatem, dziennikarzem, szefem partii katolickiej w Brescju, dyrektorem gazety w Brescju i członkiem parlamentu włoskiego. Jeden z braci Papieża jest senatorem partii Demokratyczno - chrześcijańskiej, drugi zaś lekarzem - chirurgiem w Brescju. Mały student Montini miał opinię u profesorów bardzo zrównoważonego i inteligentnego ucznia. Przed swym wyborem na papieża Montini był kardynałem największego centrum przemysłowego we Włoszech - Mediolanu, gdzie kazał nadzwyczajną ruchliwość i nowoczesne metody w swym pasterzowaniu i kierownictwie. Uroczysta koronacja Pawła VI odbędzie się dnia 30 czerwca.

## Życzenia na 60 - rocznicę

Przew. Ksiądz Józef Zajac, C.M.  
Alameda Cabral, 846  
Caixa Postal, 155  
CURITIBA - Paraná - Brasil



J. Eks. Ks. Arcbp. Józef Gawlina, Opiekun Emigracji Polskiej, raczył łaskawie nadesłać piękne życzenia dla Księża Misjonarzy z okazji 60-rocznicy ich działalności w Brazylii. Za nadzwyczaj wzruszające słowa gratulacji Jego Ekscelencji Polska wiceprowincja Księża Misjonarzy wyraża dostojnemu Arcypasterzowi głęboką wdzięczność i uczucia synowskiego przywiązania.

### DROGI KSIĘŻE,

Na 60 letnią rocznicę działalności Prześwietnej Wiceprowincji polskiej w Brazylii mam zaszczyt przesłać swoje serdeczne błogosławieństwo arcybiskupie oraz czułe wyrazy wdzięczności za dokonaną przez Was pracę dla zbawiania dusz.

Przeszło pół wieku pracy apostołskiej dokonanej po Chrystusowemu, w prostocie i pokorze, z energią i pobożnością, to samo w sobie już wielka łaska Boża.

Początki Wasze były arcytrudne. Zdolaliście jednak, Czcigodni Księża, mocno postawić nogę na tym gruncie egzotycznym i pracą Swoją niestrudzoną, ofiarą i wytrwałą zdobywać dusze dla Chrystusa i cześć dla Polski, która Was zrodziła.

Wychowaliście Swoje własne Duchowieństwo, ratowaliście dusze Rodaków, ocieraliście łzy opuszczonych i biednych.

Pan Bóg był Wam łaskaw. Gdy po tak długim czasie spoglądacie na dzieje Wasze, możecie Panu Bogu złożyć serdeczną Ofiarę dziękczynną.

"Jubilatę Deo in voce exultationis" (Ps. 46,2).

Życzę Wam wybranych łask Bożych ad plurimos, faustissimos annos.

Et Deum omnipotentem etiam pro me orate.

Z najgłębszą czcią

† JÓZEF GAWLINA — Arcybiskup - Opiekun Emigracji  
Roma, 11-VI-1963.

## MY WSZYSCY Z NIEGO...

Diaamentowy jubileusz pracy Księża Misjonarzy na Ziemi Krzyża Południa, spłata się w cudowny sposób z diaamentowym jubileuszem kapłańskim Tego, który na przestrzeni przeszło 50 lat pracy w Brazylii był praw-



Ks. Ludwik Bronny, C.M.

dziwym synem św. Wincenciego a Paulo, który swym przykładem, władzą i słowem wiódł nas poprzez te lata po szczeblach pracy w duchu Zgromadzenia.

I dlatego wbrew woli Czcigodnego Jubilata, jako Jego dzieci duchowe, na 60-lecie Kapłaństwa składamy Mu hołd czci, miłości i podzięk.

Za to, że od początku swego życia w Zgromadzeniu po dzień dzisiejszy, życie Jego było jasne, szczerze, czyste, nieskazitelne, przejęte upomnieniem św. Pawła: "Samego siebie podawaj we wszystkim, przykładem dobrych uczynków (Tytus, 2,7).

Składamy Ks. Ludwikowi Bronnemu hołd za to, że jest

kapłanem - misjonarzem, o sercu prawdziwie gołębiem, pełnym prostoty ewangelicznej, dobroci niewyczerpanej, prawości niekazitelnej, słowem prawdziwy syn św. Wincenciego a Paulo.

Najwybitniejszą cechą Ks. Ludwika, to wysokie pojęcie o godności swego stanu kapłańsko-misjonarskiego, połączone z pokorą i delikatnością wprost zdumiewającą.

Atoli pokora ta wypływająca z żywej wiary i szczerze pobożności, cechuje nieustraszone męstwo ducha. Nie znosi obłudy, nieubła-

gany w piętnowaniu zła i rozluźnienia, jest zawsze dla nas delikatny, światły w swych słowach, wytrawny w kierownictwie powierzonych sobie dusz, czy to naszego Zgromadzenia, gdy był wicewizytatorem, czy Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, dla których od dziś jako Dyrektor jest ojcem najlepszym.

Chylimy czoła w dniu Twych diaamentowych Godów Kapłańskich, Czcigodny Patryarcho naszej wiceprowincji, prosząc o błogosławieństwo.

WDZIĘCZNI KONFRATRY

## MIGAWKI ZE ŚWIATA

● Syn królewski w opałach. Synowi królowej Elżbiety II (Anglia) grozi surowa kara za to, że będąc małoletnim, wszedł do baru i napił się whisky.

● Przyjście dla kosmonautów. Moskwa zgłosiła wielkie przyjęcie dla swych kosmonautów: Walentyna Tereshkowej i Walerego Bykowskiego.

● Zjazd partyjny w Moskwie. W Moskwie odbył się zjazd członków Centralnego Komitetu partii. Głównym tematem był ideologiczny zatarg Moskwy z Pekinem. Zjazd odrzucił wszystkie ataki chińskie skierowane przeciw polityce Moskwy.

● Inwazja 500 antyfidelistów. Kubańskie organizacje na wygnaniu wydały komunikat, informując, że 500 antyfidelistów zdołało wyładować na Kubie, by podsyć ruch powstańczy przeciw Fidel Castro.

● Wyznaczone wybory w Argentynie. Prezydent Guido w oficjalnym komunikacie oświadczył, że wybory na prezydenta w Argentynie odbędą się dnia 7 lipca b. r.

● Nie chcą się znać. Włoska partia Demokracja Chrześcijańska zerwała swe porozumienie z partią socjalistyczną, twierdząc, że ta ostatnia pozostaje pod wpływem komunistów.

● Rośnie presja w Rosji. Leonid Ilytszew, odpowiedzialny za linię ideologiczną partii, stwierdza wyraźnie, że nie Chiny stanowią niebezpieczeństwo dla Sowietów, ale presja ze strony ludzi wiedzy i sztuki, którzy nie chcą się poddać ideologicznemu kierownictwu partii.

● Prestiż Nowotnego upada. Opozycja przeciw Nowotnemu w Czechach, kierowa-

na przez poetę Laco Nowomsky, przybiera coraz bardziej na sile. Jemu przypisuje się czynny udział w czystce przeprowadzonej kilka lat temu przez stalinistów.

● Światowy kongres nafty. 6 tysięcy uczonych, techników i inżynierów reprezentujących 43 państw, biorące udział w światowym kongresie nafty. Podczas obrad delegat USA wyjawiał, że z nafty wyrabiać można proteinę, mogącą wyżywić wszystkich głodnych na świecie.

● Mindsenty nie stanął na "konklawe". Kardynał Węgier Mindsenty nie wziął udziału w wyborze nowego papieża, ponieważ nie chciał opuścić na zawsze swej ojczyzny, a tylko pod tym warunkiem mógł wyjechać z kraju.

● De Gaulle a przyszłe wybory. De Gaulle nie ukrywa swego planu, by kandydować powtórnie na prezydenta w wyborach naznaczonych na 1965 r.

● Katolik - premierem w Holandii. Królowa Holandii Juliana poruczyła sformowanie nowego rządu liderowi partii katolickiej, W. de Kortu.

● 10 tysięcy kobiet protestuje. W stolicy Gujany angielskiej, Georgtown, odbył się demonstracyjny marsz 10 tysięcy kobiet przeciw premierowi Cheddi Jagan, oskarżonemu o wprowadzenie rządów marksistowskich w tym kraju.

● Teletyp na linii Waszyngton - Moskwa. USA i Rosja Sowiecka podpisały już układ w sprawie uruchomienia teletypu pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą, celem uniknięcia konfliktu wojennego przez zwykły incydent.

## Wiadomości z Brazylii

★ Znamy już pięciu ministrów, którzy dopełnili skład nowego rządu w liczbie 15. Są nimi: Carvalho Pinto - minister Skarbu, Osvaldo Lima Filho - minister Rolnictwa, Expedito Machado - minister Komunikacji, Wilson Fadul - minister Zdrowia oraz Egidio Michaelson - minister Przemysłu i Handlu.

★ 12 tys. worków nasienia. Parańska Kompania Rozwoju Ekonomicznego sprzedała już na nasienie 12 tys. worków przemyś w różnych stronach Parany. Istnieje wielkie zainteresowanie uprawą przemyś wśród parańskich rolników.

★ Nowy senator parański. Wobec nominacji Amaury Silva na ministra Pracy, jego miejsce w Senacie zajął Rubens de Mello Braga.

★ PTB gauszowska za Goulartem. Dyrekcja gauszowskiej partii PTB nie stanęła po stronie Brizoli, by przejść do opozycji wobec nowego rządu. Przeciwnie - wypowiedziała się za jego poparciem.

★ Deklaracja Carvalha Pinto. Nowy minister Skarbu, udzielając wywiadu prasie, wyjaśnił, że opierał się z początku przyjęciu teki ministra. Wobec jednak groźnej

sytuacji finansowej kraju, uważał za swój obowiązek obywatelski współpracować w łonie rządu.

★ Inwazja na fazendę. Wielka fazenda "Paraíso" w mun. Duque de Caxias (Rio de Janeiro) stała się ofiarą napaści ze strony 2 tys. uzbrojonych ludzi, usiłujących zagarnąć ziemię tej fazendy. 140 policjantów wysłały władze celem przywrócenia porządku.

★ Powtórzenie konwencji PSD? Naczelne kierownictwo partii PSD ma rozpatrzyć, czy wybór nowego prezydenta tejże partii w Paranie w osobie Acioły Filho był nie w interesie państwa, czy nie. W razie nieważności konwencji ta będzie powtórzona i Lupion może mieć jeszcze szanse na szefa PSD w Paranie.

★ Nowy rektor Uniwersytetu w Brasilia. Naczelna Rada Uniwersytetu w Brasilia wybrała na nowego rektora (po odejściu Darci Ribeira) prof. Anisio Teixeira, znanego ze swych przekonań lewicowych.

★ Senat wyraża uznanie dla gen. Krueel. Były minister Wojny, Amayri Krueel, otrzymał prawie jednomyślnie uznanie Senatu za swą działalność podczas urzędowania w charakterze ministra Wojny.

★ Coś tu nie w porządku. Trzydzieści statków, w porcie rioskim, a 47 w porcie Santos stoi na redzie, nadaremnie wyczekując na przybicie do mola. Większość z nich płynie pod banderą państw obcych.

★ IBAD pod obrządem. Brazylijski Instytut Akcji Demokratycznej stał się przedmiotem inwazyjnej komisji parlamentarnej z powodu oskarżenia, że Instytut ten stał się narzędziem politycznym w ręku grupy parlamentarnej tzw. Akcji Demokratycznej.

★ Szczerze Goularta. Prezydent państwa nie ukrywa, że zmienił ministra Wojny, obawiając się, że straci poparcie armii. Usunął również Dantasa, wykazującego aspiracje na kandydata w wyborach na prezydenta.

★ Brizola - przeciwnikiem obecnego rządu. Ze względu na kilku ministrów, do których czuje niechęć osobiłą, zwłaszcza do Carvalho Pinto, Leonel Brizola zapowiedział już, że będzie przeciwnikiem obecnego rządu.

★ Wielki mróz w Palmas. Jedne z najwyższych wzniesień stanu Parana, okolice Palmas, nawiedził wielki mróz, rejestrując 8 stopni poniżej zera.



Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ  
CHWALMY PANA



Pierwsi Misjonarze, Księża: Bayer, Chylaszek, Hugo Dylla i brat Aleksander Węgrzyn

W atmosferze radosnego napięcia, każdy z nas członków Zgromadzenia wiceprowincji kurytybskiej, pełen podniosłego wzruszenia, szepcze słowa uwielbienia i podzięk:

TE DEUM LAUDAMUS

Za to, że 60 lat temu powołał Księża Misjonarzy prowincji polskiej do pracy nad Polakami w Brazylii. Za to, że zachował nam na te dni czci i chwaly tego, który był duszą naszej wice-prowincji, Ks. Ludwika Bronnego C. M.

Za to, że Jego jubileusz diamentowy kapłaństwa, splata się cudownie z jubileuszem wiceprowincji.

MAGNIFICAT

J. Eks. Ks. Biskup Ignacy Krause C. M., 53 księży, 14 kleryków i 4 braci nucą radosne Magnificat podczas roku jubileuszowego. Poprzedza je wiersz "Requiem aeternam" za tych, którzy w liczbie 30-tu, złożyli swe życie, dla chwały bożej i zbawienia dusz i odeszli od nas po nagrodę do Pana.

Smutek nasz w dniu jubileuszu przemienia się w radość wyświęceniem nowych kapłanów Zgromadzenia, diakonów: Milтона Machniewicza, Leopolda Klemby, Władysława Biernackiego i Antoniego Bochni.

DEO GRATIAS

Za Kościół św. Wincentego a Paulo, za Seminarium Wyższe w Kurytybie, gdzie szkołą się nowi szermierze idei św. Wincentego.

Za Małe Seminarium w Araukarii, gdzie liczna dziatwa przygotowuje się do pójścia drogą misjonarską.

Za "Lud", co jest nieustraszoną szermierzem ducha polsko-katolickiego wśród licznych rzesz Polaków i Brazylijan polskiego pochodzenia.

Za 20 parafii, gdzie od lat pracują z pełnym poświęceniem Księża Misjonarze, nad zbawieniem powierzonych sobie dusz.

Za misje, które od początku po dzień dzisiejszy oni głoszą, jako najpiękniejsze dzieło swego powołania.

Za rekolekcje i duchowe kierownictwo SS. Miłosierdzia, SS. Rodziny Maryi i innych Zgromadzeń.

Za Bursę z której wyszło wiele wybitnych jednostek.

Za duszpasterstwo duchowe i opiekę kulturalną nad emigrantami.

LAUS TIBI CHRISTE

Słowem, za sześćdziesięcioletni nieprzerwany strumień przeobfitych łask bożych zraszających ducha i działalność polskich Księża Misjonarzy.

Deo Gratias — Magnificat — Te Deum laudamus.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO  
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM

Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.  
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846  
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)  
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"  
Caixa Postal 155  
CURITIBA - PARANÁ

Table with subscription rates for 'LUD' in 1963, listing various categories like 'Współpracownicy', 'Dobrodziejów', etc., with corresponding prices in Cr\$.

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:  
SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).  
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.  
PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3  
PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:  
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.  
W Argentynie: — Sfr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.



DLACZEGO MAŁO RODAKÓW CZYTA?  
Powyższe pytanie słyszy się często z ust wielu osób. Różne mogą być na to odpowiedzi. Mądry filozof powiedziałby: "Nikt nie pragnie tego, czego nie zna".

Gdyby nasi rodacy wiedzieli, ile można się nauczyć z czytania dobrych książek i czasopism, i jakie korzyści daje czytanie, to na pewno nie żałowałoby ani czasu, ani pieniędzy na książki i czasopisma. Lecz większość nie zdaje sobie z tego sprawy. A niektórzy z nas, zamiast ich zachęcać do czytania, to jeszcze pozwalają sobie na takie powiedzonka: "Mądry pisze dla zabawy, głupi czyta, bo ciekawo". Takie zdanie umieścił ktoś w swoim artykule kilka tygodni temu.

Nie będę zbijał tego zdania argumentami. Wolę go zbić faktami. Otóż miałem przyjemność współpracować z jednym mądrym człowiekiem, który rozmawiał, czytał i pisał po polsku, francusku, niemiecku, angielsku, chińsku i portugalsku. Był pierwszorzędnym profesorem łaciny i dobrym profesorem greki; znał również język rosyjski, hiszpański, włoski, słowacki i ukraiński. Był niemal encyklopedią historii wszechświatowej i geografii. Oprócz tego znał się dobrze na astronomii, nie mówiąc już o różnych dziedzinach filozofii i teologii, w których był również biegły. Człowiek ten codziennie czytał różne książki i czasopisma. A gdy czasem nawet pracy nie pozwalał mu przez parę dni na przynajmniej krótkie czytanie, to zaraz zaczynał się martwić i powiadał dosłownie: "gdy człowiek przestaje czytać — głupieje". — Czy będzie miał ktoś odwagę twierdzić, że ten człowiek jest głupi, bo czyta?

Mam jeszcze inny fakt bardzo wymowny. Około dwa miesiące temu odwiedziłem chorego lekarza. Wydaje się to nie do wiary: lekarz chory. Był jednak chory i to poważnie chory, mimo, że należy do zdolniejszych lekarzy. Nie mogąc się leczyć sam, bo nie mógł rozpoznać choroby, udał się do innych lekarzy kurytybskich. Lecz oni nie byli zdolniejsi od niego i nic mu nie mogli poradzić. Nie chciał jednak umierać tak łatwo. Chciał przynajmniej dowiedzieć się, co to za choroba go opanowała. W tym celu udał się do Rio. Tam spotkał lekarza, który odkrył chorobę i przepisał na nią lekarstwo. Dzięki temu chory lekarz powraca do zdrowia i wkrótce rozpocznie na nowo swoją pracę zawodową.

Dlaczego ów lekarz z Rio był mądrzejszym od lekarzy kurytybskich? Czy dlatego, że mieszka w większym mieście? Nie. Ale dlatego, że... jego żona laje go prawie codziennie! A laje dlatego, że on czyta nieraz do drugiej i trzeciej godziny po północy. Dzięki temu czytaniu może wypełniać zadowalająco swoją pracę zawodową i poznać najnowsze odkrycia w dziedzinie medycyny. Ma wielką klientelę. Uczy w najważniejszych wydziałach medycyny uniwersytetów rioskich i paulistańskich.

Czy będzie ktoś chciał być takim "mądrym" i twierdzić, że ów lekarz jest głupi, bo czyta? —

Lepiej przestajmy powtarzać niemądre rymy, jak ten: "mądry pisze dla zabawy, głupi czyta, co ciekawo", a twierdźmy raczej według mądrości, że kto czyta (naturalnie dobre książki i czasopisma) ten mądrzeje, albo powiedzmy prosto z mostu: "gdy człowiek przestaje czytać — głupieje"

BRAT MICHAŁ.

NOWI PRENUMERATORZY Z MIESIĄCA  
Października 1962 r.

- Ks. Antoni M. Kuczerowski SDB. — Augustyna Tomkowska, Adam Józef Murowaniecki.
- Henryk Wagner — Antoni Kłosiński i Adam Radziński.
- Prof. Stanisław Kotecki — Franciszek Szymanek.
- Cleci Teresinha Olejchszak — Władysław Czyszeski.
- Mirosław Florecki — Wiktor Tymiński.
- Katarzyna Skrzypek — Katarzyna Miklas.
- Maurycy Kaepor Łopaciński — Waldomir Lewandowski.
- Edward Stasiak — Czesław Marynowski.
- Różne: — Zygmunt Wierchoń.

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

Władysław i Anna Korc (CRUZEIRO DO OESTE), Jan Bukowski (CAMPO MOURÃO), Ks. Wincenty Wrosc (RIO AZUL), Hrabina S. Mumnicka (BRAGANCA PAULISTA), Kazimierz Partyka (UNIÃO DA VITÓRIA), Franciszek Cieśliński (BARÃO DE COTEGIPE), Dr Kazimierz Sienkiewicz (RIO DE JANEIRO), Zizumundo Wierchoń (PAULA FREITAS), Roberto Górski (RIO CLARO DO SUL), Władysław Rycerz (BLUMENAU), Ceslau Bystroński (DOM FELICIANO), Adão Gabrielczyk (GUARANI DAS MISSÕES), Venceslau Languiski (GRAVATAI), Constante Otto (CRUZ MACHADO), Ladislaw Galiński (RIO DE JANEIRO), Józef Pogorzelski (CHATO GAUCHO), José Tomaszewski (CAPÃO BONITO), Henrique Sikorski (CASTRO), Carlos Trzaska (RIO BOM), Amadeu Rzewuski (FILIPE SCHMIDT), Stanisław Cyeza (MAL. CANDIDO RONDON), Argemiro Antônio Kozierski (SANTA HELENA).

Zaproszenie dla BURSISTÓW

Księża Misjonarze ponawiają zaproszenie dla byłych studentów Bursy, by raczyli wziąć czynny udział w uroczystościach 60-lecia polskiej wiceprowincji Księża Misjonarzy w Kurytybie, które odbędą się dnia 7 lipca b. r.

Jak dotąd wszyscy Bursiści mieli okazję zobaczyć swych dawnych kolegów na fotografiach. Obecnie nadarza się okazja, może ostatnia w życiu, by spotkać się z nimi osobiście na zjeździe w Kurytybie. Wykorzystajmy tę sposobność!

"CHLEBA I WOLNOŚCI"

"Precz z okupacją sowiecką"... wołał Poznań w czerwcu 1956 roku. "Krzyk wolności" kosztował 300 zabitych i 1.500 rannych. Uczczenie bojowników o niepodległość Polski odbędzie się w Stowarzyszeniu Dobroc. Kult. Polaków w Brazylii, ulica Carlos de Carvalho 369 w Kurytybie, w niedzielę, dnia 30 czerwca br. o godzinie 5-tej po południu, na które zaprasza p. p. członków i przyjaciół Stowarzyszenia. Zarząd.

ZAPROSZENIE

Tow. Im. J. Piłsudskiego w Kurytybie, zaprasza wszystkich członków i sympatyków na BAL "CAPIRA", który odbędzie się dnia 29-VI-1936 r. Początek o godz. 21-ej, we własnym lokalu, przy ulicy Clotário Portugal, 68.

Prosi o liczne przybycie

ZARZĄD.

Ś. P. Franciszek Kremela

Dnia 3 lipca 1962 roku zmarł nagle przemysłowiec, Czech z pochodzenia, ś. p. Franciszek Kremela. Dość wspomnieć, że ś. p. zawsze gościł u siebie w domu wszystkich, którzy byli w potrzebie i nigdy niczego nie odmówił. Był znanym społecznikiem i przyjacielem Polaków — tak w Kurytybie jak i w São Paulo. W pierwszą rocznicę Jego śmierci — grono przyjaciół pragnie niniejszym uczcić tak drogą pamięć o zmarłym. Ś. P. Franciszek Kremela pozostawił wdowę Janinę, która w dalszym ciągu prowadzi fabrykę po zmarłym mężu. JAN PACZKOWSKI

Ś. P. JAN RAIN

Spoleczeństwo polskie w Pôrto Alegre straciło wielkiego działacza. Dnia 2-go czerwca b.r. zmarł w Pôrto Alegre Jan Rain. Ś. p. zmarły urodził się w Polsce w 1893 roku. Wychowany w Żyrardowie, silnym ośrodku życia robotniczego i politycznego społecznego Kraju stawił pierwsze swe kroki jako społecznik. Przez całe swe skromne życie wszystkim swój wolny czas poświęcił społeczeństwu i Narodowi Polskiemu. Rain przybył do Brazylii w roku 1911. W czasie gdy w b. zaborze austriackim organizowano Legiony, Rain pobudził sympatię tutejszego społeczeństwa polskiego na ich korzyść i pracował niestrudzenie na rzecz niepodległości Polski. Rain, mimo swego pochodzenia czeskiego był całym ciałem i duszą wielkim Polakiem. Należał do wszystkich Towarzystw polskich w Brazylii, które miały na celu szerzenie oświaty i kultury i patriotyzmu w szerokiej rzeszy wychodźczej. Był założycielem b. towarzystwa Sokół i obecnego towarzystwa Kultura, oraz wieloletnim członkiem tow. Polonia. W roku 1946 Sokół nadał mu dyplom członka Założyciela wysłużonego. W tym samym roku otrzymał dyplom członka dożywotniego Polskiego Czerwonego Krzyża. Rząd Polski, w pełnym uznaniu pracy Raina dla Kraju w roku 1937 odznaczył go Medalem Niepodległości, a w roku 1952 Polonia Restituta, następującym dekretem: "Prezydent R. P. dekretem z dnia 14-II-1952 zatwierdził Jana Raina w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski, nadając mu odznakę Krzyża Kawalerskiego tego orderu — za długoletnią, bezinteresowną pracę narodową i społeczną prowadzoną na terenie Republiki Brazylijskiej". — Jan Rain był człowiekiem o silnym charakterze i nie zmieniał swej linii polityczno-patriotycznej, zawsze był wiernym starym Ojczyźnie Polsce. Zdrowo zapatrywał się na interesy Narodu Polskiego. Do ostatnich dni życia ubolewał nad losem Kraju rządzonego przez władze komunistyczne. Pôrto Alegre, 6 czerwca 1963 roku. T. Kowalezyk.

OFIARY

- NA KAPLICĘ W ZIEMI ŚW. Pan Kazimierz Partyka Cr\$ 200,00
- NA SEMINARIUM W ARAUKARII Pan Władysław Chojnacki z Palmeira Cr\$ 200,00
- DOBRODZIEJE "LUDU" Do Dobrodziejów "LUDU" zapisał się ostatnio Pan Bohdan Lepecki z Belo Horizonte opłacając tegoroczną prenumeratę "LUDU" w sumie Cr\$ 2.000,00.
- "CHRZESTNI" PLACU POLSKIEGO Wdowa Franciszka Jaruga z Kurytyby Cr\$ 2.000,00 Wdowa Jadwiga Kozieła z Kurytyby Cr\$ 2.000,00 Wdowa Eugenia Masłowski z Kurytyby Cr\$ 2.000,00 Jan Kamiński i Ign. Wierzbicki z Kurytyby Cr\$ 2.000,00
- NA PLAC POLSKI Jan Szyber z Rio de Janeiro Cr\$ 500,00 Leokadia Kobylańska Szyber z R. de Jan. Cr\$ 500,00
- NA FUNDUSZ "LUDU" Pan Jan Karasiński z Itaiópolis Cr\$ 425,00
- NA SEMINARIUM W KURYTYBIE Ryszard Kędziński z Barreirinha Cr\$ 500,00

Halo! Papanduva!

Administracja "LUDU" zawiadamia Szanownych Czytelników w Papanduwa (S.C.), że w tamtejszej miejscowości Agentem "LUDU" zostaje, na

miejscu p. Jana Karasińskiego, Przew. Ksiądz ONUFRY BABIŃSKI. — Administracja "LUDU" życzy nowemu Agentowi dobrego powodzenia w tej pracy społecznej, a dawnemu szczerze dziękuję za dotychczasową wydatną pomoc i ma nadzieję, że w dalszym ciągu może liczyć na jego miłą współpracę.



# Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

## Ratunek dla 30 milionów ludzi

Od 20 — 30 milionów ludzi świata można by rokrocznie wyrwać śmierci, gdyby otoczyć ich opieką lekarską, jaką mają mieszkańcy krajów wysoko rozwiniętych. Do tego wniosku doszedł Joan Maloney — członek światowej organizacji zdrowia, który o-

publikował na ten temat w "Unesco — Couriere" ciekawy artykuł. Manevy podaje, że np. przeciętny wiek mieszkańca Meksyku wynosi 45 lat, a każdego roku umiera w tym kraju na malarię 24 tysiące osób w wieku około 30 lat.

## Polowanie na meteoryty

Meteoryty znajdujące się obecnie w muzeach, laboratoriach naukowych lub w rełkach prywatnych, zostały zawsze znalezione przypadkowo. Ponieważ jednak nauka zainteresowała się obecnie więcej tymi odłamkami przybywającymi z przestworzy. Amerykanie postanowili urządzić prawdziwą pklapkę na meteoryty. W tym celu w siedmiu zachodnich stanach, w większości równinnych i pokrytych pastwiskami i polami uprawnymi instaluje się

siec 16 stacji fotograficznych zaopatrzonych w automatyczne kamery. Każda stacja posiadać będzie cztery kamery, skierowane w cztery strony świata. Fotografie będą robione automatycznie, gdy ukaże się na niebie jaśniejszy meteor. Porównując potem fotografie zrobione przez kilka stacji, można będzie dokładnie ustalić miejsce upadku meteorytu i odesłać go natychmiast do zbadania w laboratorium naukowym. (P-n)

# RADY DLA GOSPODYŃ

## Zupa ziemniaków po poznańsku

Włoszczyzna, 1 grzybek suszony, 300 gr ziemniaków, łyżka tłuszczu, 1 cebula, łyżka maki, ziele angielskie, liście bobkowy, zielona pietruszka.

Włoszczyznę oczyścić, grzybek opłukać, ugotować razem, dorzucając parę ziarenek angielskiego ziele i liście bobkowy. Gdy jarzyny będą miękkie wywar precedzić i ugotować w nim obrane i pokrojone w kostkę ziemniaki. Rozpuścić tłuszcz na patelni i zrobić ciemną zasmażkę. Rozprowadzić wywarem (ostudzoną), zagotować, doprawić do smaku solą. Włoszczyznę i grzybek pokroić w paseczki i wrzucić do zupy. Wsypać usiekaną zieleninę.

## Zimowa zupa ziemniaków na mięsie z pomidorami

400 gr mięsa z kością, pęczek włoszczyzny, pół kg ziemniaków, łyżeczka smalcu, 1 cebula, łyżka maki, 2 łyżki powideł pomidorowych, sól, papryka.

Oplukane mięso włożyć do wrzącej wody i ugotować do miękkości. Następnie wyjąć z wywaru, odjąć kości i mięso pokroić w kostkę. Włoszczyznę oczyścić, poszatować i włożyć do rosółu, dodać obrane i pokrojone na cząstki ziemniaki. Ugotować i przetrzeć. Drobno pokrojoną cebulę zdusić w tłuszczu, dodać makę i zrumienić. Zasmażkę połączyć z zupą, dodać pastę pomidorową, doprawić solą i papryką, wrzucić mięso i zagotować. Podając, wysypać zieleninę. (Zupa może być traktowana jako potrawa jednodaniowa). Można do tej zupy dodać parę łyżek śmietany.

# DZIAŁ POETYCKI:

## DUMKA WYGNAŃCA

Na dolinie, na zielonej  
Widzę w dali wioskę małą,  
Domek płotem ogrodzony,  
Na zakręcie brzozę białą,  
Do gościńca droga długa,  
Na niej lipy i topole,  
Poza wzgórzem srebrna struga,  
A za strugą szczerze pole.  
Nawet kwiatki także prawie,  
Na pagórku, na przydrożu,  
Dziki piołun w bujnej trawie,  
I bławatki rosna w zbożu.  
Gdyby jeszcze tam u boku  
Krzyż się chylił na rozstaju,  
A dąb siwy u potoku,  
To bym myślał: żem już w kraju.

Jaka cicha szczęsna chatka,  
Przy niej matka, dziewcząt dwoje...  
Czemuż to nie moja matka?  
Czemuż to nie siostry moje?  
Słońce zaszło za lasami,  
Lud wesoly idzie z pracy,  
Czemuż się nie cieszą z wami?

Czemuż wyście nie Polacy?  
Ptak powrócił w swoje gniazda,  
Zwinął skrzydła utrudzone;  
Chmura losów moich gniazdo,  
Gdzież mnie wiedziesz, w którą stronę?

Płyńcie! płyńcie lzy tęsknoty,  
Nieutulne lzy tułacze,  
Może, jeśli dzień przepłaczę,  
Noc przyniesie mi sen złoty.

Teofil Lenartowicz

## Objaśnienia

Teofil Lenartowicz (1822 - 1893) spędził długie lata na emigracji we Włoszech, gdzie też zmarł we Florencji.

W przytoczonym wierszu poeta daje wyraz swej tęsknocie za Polską. Krajobraz środkowych Włoch przypomina bardzo Mazowsze, ukochane przez poetę, który w innym wierszu pisał:

"Oj! Mazur, ja Mazur, pomiędzy obcemi  
Zmarnuję ja młodość na nieswojej ziemi".

**O NAGRODZIE**  
Amerykaninowi, który przybył do małego szkockiego miasteczka, zginął pies. Dał więc ogłoszenie do miejscowej gazety, przysyłając sto dolarów nagrody za zwrot zwierzęcia. Następnego dnia rano gazeta nie wyszła. Amerykanin czekał kilka godzin. Wreszcie udał się do redakcji, ale tu zastał jedynie nocnego stróża.  
— Cóż to, gazeta dziś nie wyjdzie? — zapytał.  
— Wątpię, proszę pana — odpowiedział stróż — cała redakcja szuka jakiegoś psa.

# OKRUCHY

● Wielkość połowu wielorybów jest ustalana na specjalnych konferencjach międzynarodowych, w których biorą udział państwa posiadające flotę wielorybniczą. Najważniejszy udział procentowy w ustalonej "puli" mają: Japonia 33 proc., Norwegia 32 proc i Związek Sowiecki 20 proc.

● W ciągu 10 lat chirurg angielski, Albert Hubbing, z Liverpoolu, przeprowadził 327 operacji. Zdumiewający jest fakt, że żaden z pacjentów nie zmarł wskutek operacji.

● W Ameryce ilość telefonów wzrosła w tak szybkim tempie, że np. w Los Angeles, gdy ktoś telefonuje, musi najczęściej nakręcić numer składający się z 14 albo 15 cyfr! Dlatego też, powstał tam "amerykański związek przeciw męczeniu palców" (!), który opublikował szereg protestów!

## Uśmiechnij się...

W ŁOŻU... (Humor szkocki)

Umiera Szkot. Zgromadzoną rodzinę żona umierającego informuje co pięć minut o jego stanie, stwierdzając, że są to już ostatnie sekundy jego życia. Tak trwa kilka dni. Po tygodniu oświadcza:  
— Jedźcie do domu. Mój mąż jest takim skapcem, że nawet nie chce oddać ostatniego technienia.

## W KLINICE...

W klinice w Edynburgu rozmawiają dwie pielęgniarki:

— Kogo w tej chwili operujecie?  
— Dżentelmena, który połknął piłeczkę do gry w golfa.  
— A kim jest ten drżący pan przy drzwiach... czy to krewny chorego?  
— Bynajmniej... To jego partner; czeka na piłeczkę, by móc kontynuować grę.

● Pewne pismo angielskie przypomina, iż na Księżycu przyszli turyści kosmiczni nie będą mogli słyszeć swoich słów, chyba, że użyją odpowiednich aparatów. Oznacza to, iż Księżyc będzie wyznaczony miejscem dla tych mieszkańców Ziemi, którzy szukają odpoczynku. A szczególnie dla mężów, którzy chcą spokojnie przeczytać swoją gazetę...

● Trzy pierwsze miejsca w konkursie picia piwa, odbywającym się rokrocznie w Amsterdamie, zajęły kobiety.

## Kosmetyka w starożytności

Na zachodnim wybrzeżu Morza Martwego odkryto fabrykę kosmetyków pochodząca sprzed... 2.500 lat. Archeolodzy znaleźli tam wielkie dzbanki i małe, ozdobne naczynia, w których prawdopodobnie przechowywano balsam-pachnidło starożytnych.

Ponadto wszystko wskazuje na to, że fabryka balsamu była tylko częścią ogromnego przedsiębiorstwa kosmetycznego, które przeżywało swój rozkwit za czasów króla Jozue (638—608 przed naszą erą).

\* \* \*

## Wykańczają się...

Przewiduje się, że za 30 lat wyginą Cyganie japońscy. Swego czasu obozowali oni w małych namiotach, zatrudniali się na jednym miejscu nie dłużej jak dwa dni, a zarabiali na utrzymanie wyplataniem koszy. Obecnie dzieci ich uczęszczają

do szkół i coraz bardziej tracą właściwości swego plemienia: mieszane małżeństwa natomiast powodują spadek ilości rdzennych Cyganów. W 1910 roku było ich 163.000, dziś pozostało zaledwie 13.000.

\* \* \*

KS. JAN PAŁKA C. M.

# PRACE KSIĘŻY MISJONARZY wice-prowincji kurytybskiej w Brazylii

Po pierwszej wojnie światowej, w związku z utworzeniem w Kurytybie polskiej placówki konsularnej, zmagają się w Paranie ruch oświatowo-organizacyjny. Niestety liczni koryfeuszowie ruchu socjalistycznego usiłowali narzucić Polonii w Brazylii oblicze silnie socjalistyczne i bezreligijne. Wystąpili przeciw tym zakusom tak duchowieństwa polskie jak i światlejsze elementy katolickie, zakładając w 1921 r. Związek Towarzystw Katolickich "Oświata".

W 1928 r. bawił w Brazylii ks. wizytator Józef Kryśka; zamianował on wice-wizytatorem ks. Ludwika Bronnego a redaktorem "Ludu" ks. Jana Pałkę.

## KOŚCIÓŁ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W KURYTYBIE

Z chwilą osiedlenia się w nowym domu w Kurytybie, jeden z największych pokoi zamieniono na kaplicę. Wnet na nabożeństwa zaczęli uczęszczać do kaplicy domowej wierni z pobliskich ulic. Potrzeba budowy kościoła stawała się nągląca.

Po uporaniu się z "długami luceńskimi", przystąpiono 1 października 1930 r. do budowy świątyni pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, którą ukończono, dzięki pomocy społeczeństwa, w krótkim czasie i jest dzisiaj jednym z kościołów najbardziej uczęszczanych w Kurytybie.

Mały, parterowy dom, jaki w 1920 r. nabyło Zgromadzenie nadawał się doskonale na pomieszczenie jednej rodziny, ale nie na mieszkanie licznej grupy członków Zgromadzenia. Obok kościoła wybudowano obszerny dwupiętrowy dom na mieszkanie dla księży domowych, gości, uczestników rekolekcji oraz dla Seminarium Internum.

Dawny dom, powiększony do piętra, został przeznaczony na pomieszczenie uczniów Małego Seminarium, jakie po zwinięciu Bursy, zostało założone w 1938 r. Budynek Małego Seminarium został w 1947 r. powiększony o środkowy front i całe jedno skrzydło.

W 1950 r. zbudowano nowy dwupiętrowy dom na pomieszczenie administracji i drukarni "Ludu", które od samego początku mieściłby się w ciasnym, drewnianym baraku, przerobionym ze stajni. Obecnie Wydawnictwo "Ludu" zajmuje cały parter a apartamenty mieszkaniowe na piętrach stanowią finansową pomoc dla domu.

## NIŻSZE I WYŻSZE SEMINARIUM ZGROMADZENIA W PARANIE

Każde Zgromadzenie pieczętowanie zabiega o powołania kapłańskie. Również młoda grupa misyjna w Tomás Coelho dość wcześnie wykazała troskę o narybek seminaryjny z terenu swej pracy duszpasterskiej. W 1906 r. kronika notuje, że wysłano do Małego Seminarium w Krakowie na Nowej Wsi młodzieńca Sandeckiego z Tomás Coelho; nie wytrwał jednak w powołaniu i wkrótce powrócił do Brazylii.

Również z Guarani ks. Jan Wróbel wysłał do Małego Seminarium w Krakowie młodzieńca Felicjana Hamerskiego; lecz i on opuścił wkrótce Małe Seminarium i powrócił do Brazylii.

W 1938 roku zgłosił się do Zgromadzenia Ignacy Wasowski, rodem z Guarani, kleryk świeckiego seminarium w Uruguaiana; został przyjęty i wysłany do Seminarium Internum Zgromadzenia w Krakowie. Po dwóch latach, w czasie I wojny światowej udał się do krewnych do Łodzi i tam pozostał.

Powyższe niepowodzenia i trudności komunikacyjne z macierzą skłoniły wiceprovincję Zgromadzenia w Kurytybie do założenia własnego Małego Seminarium w Kurytybie; z braku jednak sił profesorskich, małoseminarzystów wysyłano na lekcje do świeckiego gimnazjum prowadzonego przez Braci Marystów. Jednakże kontakt z innymi i trudność w takich warunkach roztoczenia należytej opieki duchowej zmusiły w 1943 r. do uruchomienia własnych kursów w domu dla małoseminarzystów. Dopiero po dziewięciu latach w maju 1947 r. trzech małoseminarzystów, po ukończeniu 6 lat studiów humanistycznych, zostało wysłanych do Seminarium Internum Zgromadzenia w Paryżu, albowiem z powodu trudności politycznych nie było można posłać ich do Polski. Następnego roku w styczniu druga grupa kandydatów udaje się do macierzystego Seminarium Internum w Paryżu. Z sześciu tam wysłanych tylko dwóch odbyło wzorowo nowicjat i ukończyło studia filozoficzne i teologiczne.

13) Gazeta Polska w Brazylii z 6-IV-1905 r.  
14) Roczniki Ob. Zgromadzeń, 1934 r. ss. 383 i r. 1935 ss. 402.  
15) Sprawozdanie z Misji, ks. Hugo Dylla, Roczniki Ob. Zgrom. r. 1906, s. 16.

**PRZYPISEK REDAKCJI:** — Mówiąc o polskich księżach świeckich pracujących na parafiach, gdzie byli Polacy, wymienić należy jeszcze: ks. W. Giżyńskiego w Abranches — 1875 r., ks. Jakuba Petersa, który pracował w Ijuí RS, w Rio Negro oraz był redaktorem "Gazety Polskiej" w 1908 - 1909 r., ks. N. Cubera z Ijuí — 1896 r., ks. Michała Słupka — wikarego katedry kurytybskiej, który dojeżdżał do Abranches w 1878 — 1881 r., oraz ks. Władysława Grabowskiego, ks. Fr. Górnickiego przebywających w Abranches, pierwszy 1878 - 1881 r., a drugi w 1881 r.

## DOM WICE-PROWINCJI W KURYTYBIE

Coraz liczniej tworzące się placówki duszpasterskie, obsługiwane w "interiorze" przez Księży Misjonarzy, domagały się centralizacji i kierownictwa w jakimś dogodniejszym punkcie miejskim. Również potrzeba częstego kontaktu tak z władzami kościelnymi jak i cywilnymi wskazywała na to, iż koniecznym stało się otwarcie domu Zgromadzenia w Kurytybie, stolicy Stanu Paraná. Ówczesny przełożony Księży Misjonarzy, ks. Franciszek Chylaszek, wyszukał w Kurytybie odpowiedni teren na dom Zgromadzenia. Dnia 25 września 1920 r. podpisał on, imieniem Zgromadzenia, kontrakt kupna terenu o powierzchni 7.500 m<sup>2</sup> wraz z małym parterowym domem przy Avenida Jaime Reis. W miesiąc później ks. Józef Góral objął nabytą posiadłość i zamieszkał tam na stałe, albowiem wyłoniła się sprawa nabycia pisma polskiego.

Gdy Misjonarze przybyli w 1903 r. do Parany, wychodziła w Kurytybie "Gazeta Polska", której redaktorem był Leon Bielecki; współpracował on szczerze i chętnie z polskim duchowieństwem. W 1905 r. Kazimierz Warchałowski założył drugie pismo polskie w Kurytybie "Polaka w Brazylii", o kierunku lewicowym, radykalnym i antyklerykalnym (13).

W 1908 r. redaktor Bielecki postanowił na stałe powrócić do Polski. Zaofiarował on Zgromadzeniu Księży Misjonarzy przekazanie im swej gazety. Niestety z braku odpowiednich sił, nie skorzystano z oferty, by posiadać doskonałą broń moralną w swej duszpasterskiej i społecznej działalności. "Polak w Brazylii" a nieraz i "Gazeta Polska" pod nowym kierownictwem paraliżowały nie rzadko poczynania Księży Misjonarzy.

Po raz drugi nadarzyła się stosowna okazja dopiero w 1920 roku, gdy "Polak w Brazylii" znalazł się w opłakanych stosunkach materialnych. W celu ratowania upadającego pisma polskiego, zawiązała się "Spółka Wydawnicza "Lud", w której Zgromadzenie nabyło przeszło połowę akcji.

Dnia 25 września 1920 r. redagowanie nowo-powstałego pisma pod nazwą "LUD" objął z ramienia Zgromadzenia ks. Józef Góral. Pierwszy numer "Ludu" wyszedł z datą 2 października tegoż roku. Wkrótce, bo 30 tegoż miesiąca, dokonano przeniesienia drukarni do oficyn nowego głównego domu Zgromadzenia w Kurytybie. Z biegiem lat wszyscy udziałowcy przelali swe udziały na Zgromadzenie, tak że drukarnia i pismo stało się wyłączną jego własnością (14).

W 1921 r. ks. wizytator Słomiński przyjeżdża po raz trzeci na wizytację placówek Zgromadzenia. Ks. Jana Rzymieckiego w Kurytybie i mianuje go przełożonym wice-prowincji polskiej w Brazylii. Ks. Stanisław Piasecki zostaje redaktorem "Ludu". Obok tygodnika, przystąpiono do wydawania religijnego miesięcznika "Przyjaciela Rodziny"; wychodził on do 1934 r. poczem został złączony z "Ludem" (15).



ŻYCIE RELIGIJNE:

4-TA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH  
Ewangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 5



Onego czasu: Gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łódzie, stojące na jeziorze: a rybacy wyszli byli, i płukali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, poprosił go, aby trochę odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajęźdź na głębie, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Szymon odpowiadając, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nie ułowili, wszakże na słowo Twe zapuśćcie sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała im się sieć. I skinęli na towarzyszy, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli im dopomóc. I przybyli i napełnili obie łódki, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych mówiąc: Wynijdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Albowiem ogarnęło było zdumienie i jego i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, które pojмали: a także Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się: odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łódzie na ziemię, opuściwszy wszystko, poszli za Nim.



NIE ZNAM TEGO CZŁOWIEKA — (Łuk. 22,57)

Jak Dawid miał zawsze w myśli słowa: i grzech mój jest zawsze przede mną (Ps. 50), tak św. Piotr często myślał o swej chwili słabości i zalewał się łzami, na myśl o tym, że zaparł się Pana.

Im to zdarzyło się raz i całe życie oplakiwali swą słabość. Nam zdarza się to często, a jednak nie myślimy o poprawie.

Wszak największym grzechem katolika dzisiejszego — to wstydy się swojej wiary. Zwłaszcza mężczyźni w otoczeniu bezbożnym, czy w towarzystwie heretyków, wstydy się swej religii.

A przecież, religia katolicka nieprzerwanie związała się z historią narodu.

Przecież najpiękniejsze przejścia w życiu naszym, wpływają z praktyki religii.

Przecież dziś w morzu zła i zgorszenia, religia katolicka podnosi ducha i wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy.

Zerwijmy z małodusznością.

Czemuż dziś herezje tak się szerzą, czemu nawet tyłu naszych na stare lata, rzuca religię ojców i dają posłuch nowinkom, które często są sprzeczne nie tylko z nauką Chrystusa, ale ze zdrowym rozumem. Oto dlatego, żeśmy nie czuwali nad sobą, żeśmy umiłowali niebezpieczeństwo, żeśmy opuścili się w praktyce enoty.

Placząc swej przewrotności, śmiało od dziś wyznawajmy swe zasady, życiem prawdziwie katolickim.

Miejmy odwagę cywilną powiedzieć prawdę w oczy tym, którzy nie śmiają spojrzeć, a za plecami szargają naszą św. wiarę, iż nie mają żadnej religii, bo świętości się nie szarga.

Zawsze stawajmy śmiało w obronie naszej świętej wiary, wiary ojców i narodu naszego, bo powiedział Chrystus, jeśli mnie wyznacie przed ludźmi i ja was wyznam przed Ojcem moim.

N. N.

DIAMENTOWY JUBILEUSZ

ŚWIĘCEN KAPLAŃSKICH

Ks. Ludwika Bronnego C. M.

Istnieje w Krakowie kościół św. Krzyża, jeden z najstarszych jakie posiada dawna stolica Polski. Jego osobliwością jest, że cała budowla opiera się zaledwie na jednej kolumnie, stanowiącym tym samym cenny obiekt dla turystów i znawców sztuki budowniczej.

Wszystkie dzieła wiceprovincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Paranie, a zwłaszcza w Kurytybie opierają się na jednym filarze, którym jest właśnie nasz Czciogodny Jubilat, Ks. Ludwik Bronny. Nie ma prawie kościoła, kolegium czy plebanii, należących do Księży Misjonarzy czy Siostr Miłosierdzia, by do ich budowy nie włożył on głęboką znajomość sztuki budowniczej oraz wyrobiony smak artystyczny.

O Napoleonie opowiadają, że pewnego razu chciał zawiesić obraz na gwoździu. Będąc jednak małego wzrostu, nie zdołał tego zrobić. Wówczas jeden z obecnych generałów zaofiarował się zawiesić ten obraz, mówiąc, że jest większy od Napoleona. Natychmiast jednak cesarz Francji zareplikował mu, twierdząc: Ty generale jesteś wyższy ode mnie, ale nie większy. Być wyższym, a większym — to są dwa odmienne pojęcia. I Napoleon miał całkowitą rację.

Nasz 86-letni Solenizant, Ks. Ludwik Bronny, jest większy od wszystkich swych Konfratrów, a ta jego wielkość polega nie tylko na nadzwyczajnych zasługach, jakie położył dla Zgromadzenia Księży Misjonarzy na polu dzieł misjonarskich, ale również na Jego cnotach jak: prostota, szczerść, dobroć serca, poświęcenie i wierność dla Reguł św. Jest On pochodnią, świecą gorejącą i

żywym wzorem dla swych Konfratrów i dla wiernych, którzy Go znają i podziwiają.

Są osoby, które zapisują się na zawsze w ludzkiej wyobraźni i pamięci, dzięki swym zasługom i osobistym zaletom ducha. Takim jest właśnie nasz dostojny Jubilat — Ks. Bronny. Jego postać utrwala się w naszej pamięci i wyobraźni jakoby długowieczny dąb, co zwycięsko wytrzymuje wszelkie burze i nawałnice. Jako skała na morzu, wyzywająca wały morskie, co bezskutecznie narażają. Jako ten filar, co podtrzymuje całą budowę, a sam nie słabnie.

Przew. Ks. Ludwik Bronny przez 50 prawie lat podtrzymywał wiele dzieł Księży Misjonarzy, podtrzymywał ducha patriotycznego, obywatelskiego i religijnego w kilku pokoleniach Rodaków w Paranie, Santa Catarina i Rio Grande do Sul, podtrzymywał wierność i ofiarność dla dzieł św. Wincenego w swych Konfratrach, którymi kierował jako przełożony przez 27 lat oraz w Siostrach Miłosierdzia, których jest dyrektorem od 34 lat.

Najwyższe uznanie i cześć Mu za to oddają: Zgromadzenie Księży Misjonarzy, Siostry Miłosierdzia i cała Polonia Brazylijska.

Dane biograficzne: Czciogodny Jubilat, liczący obecnie 86 lat życia, urodził się dnia 2 stycznia 1877 r. na Śląsku. Studia gimnazjalne i teologiczne odbył w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1903 r. Do Brazylii przybył w 1908 r. Był proboszczem przez długie lata w Abranches i w Prudentópolis. Od 1929 - 1956 r. zajmował urząd Wizytatora wiceprovincji kurytybskiej.

Duszpasterz odpowiada:

Nie lubię plotek i także wystrzegam się oszczerstwa. Jednakowoż, po sąsiedzku rozmawiając z przyjaciółką, często sobie pogadamy o innych nam znajomych. Czy jest grzechem mówić źle o bliźnim, jeżeli to, co się o nim mówi, jest prawdą?

O jak często daje się słyszeć to zdanie: co prawda, to nie grzech! Według tej zasady ludzie postępują co dziennie, raniąc charakter i dobre imię swych przyjaciół, nie poczytując to za grzech. Wyjawiają najtajniejsze grzechy bliźnich z jak największym spokojem, bo się wymawiają „że to szczerza prawda”. A przecież to jest grzech obmowy.

Obmawiać, to nie znaczy zmyślać coś złego i przypisywać to bliźniemu, który tego nie popełnił, bo to jest oszczerstwem. Obmowa nie jest bynajmniej kłamstwem, ale wyjawieniem tajnych uczynków i grzechów bliźniego. Rozgłaszanie tychże nie ci dobrego nie przyniesie, a może dużo złego wyrządzić. Bliźni już może dawno swe grzechy obżałowali i za nie odpokutowali i chcą o nich całkowicie zapomnieć, a ty im te grzechy jeszcze wykasz i rozgłaszasz. Nie obmawiaj więc bliźniego, chociażby to, co mówisz o jego występstwach było prawdą, bo popełnisz grzech obmowy.

\* \* \*

W streszczeniu...

★ 1000-lecie istnienia obchodzi w br. prawosławny klasztor na górze Athos w Grecji. Athos jest „wolnym państwem monastycznym”, pod protektoratem greckim. Ta „republika” rozciąga się na przestrzeni 399 km kw. i liczy 3086 mieszkańców (wg ostatniego spisu ludności). Znajduje się tam dwadzieścia klasztorów i dwanaście wsi. Uroczystości jubileuszowe sławnego klasztoru odbyły się 26 maja br.

★ Ks. Edmund Cieślowski mianowany został wikariuszem Generalnym Biskupa Polowego armii USA, w randze generała brygady. Przypomnijmy, że biskupem polowym amerykańskiej armii jest kard. Spellman.

★ Najbliższy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Indiach od 28 listopada do 6 grudnia 1964 r. Już teraz wybrane zostały komisje diecezjalne, które zajmą się organizacją tej wielkiej uroczystości.

★ Traktat o filozofii chińskiej i scholastycznej, zawarty w siedmiu tomach, ukończył biskup chiński z Formozy, D. Lekuangu.

★ Katolicy z Tanganiki mają do swej dyspozycji dwie i pół godziny na miesiąc, celem transmitowania katolickich audycji radiowych na cały ten kraj.

★ Kardynał rioski Dom Jaime de Barros Câmara, przed swym wyjazdem na „konklawe”, wydał list pasterski, otwierający kampanię zbiorową datków, które mają pokryć niedobory Katolickiego Uniwersytetu w Rio de Janeiro.

★ Biskup tubylecy z Tanganiki, D. Renato Butububage, wydał apel do swych wiernych, zaznaczając, że sprawa utrzymania dzieł katolickich w Tanganice, oparta dawniej na ofiarach plynących z Europy i Ameryki, dzisiaj opierać się musi na ofiarności katolików - tubyleców.

★ Ksiądz katolicki Michał Toner, Irlandczyk, jest założycielem Unii Kredytu Parafialnego w Nigerii, udzielającej pomocy materialnej dla biednych, oraz dla tych nowożeńców, którzy znajdują się bez środków do życia. Ruch powyższy rozszerza się po tamtejszych parafiach.

WIEŚCI Z POLSKI:

Otwarcie XXXII Międzynarodowych Targów Poznańskich

(KAI) — Poznań — W niedzielę 9 bm. otwarte zostały w Poznaniu Targi Międzynarodowe, organizowane w tym mieście już po raz 32. Uczestniczy w nich — łącznie z Polską — 60 krajów. Jest to w historii MTP liczba nie notowana. 38 państw wystąpiło z oficjalnymi ekspozycjami narodowymi. Europę w Poznaniu reprezentuje 26 państw. Azję — 10, Afrykę — 11, Amerykę — 10 oraz Australię i Oceanię — 3 kraje. Po raz pierwszy Poznań gości wystawców z Algierii, Birmy, Peru, Tanganiki i Ugandy. Zarówno ogromna powierzchnia (blisko 110 tys. m kw.) oddana do dyspozycji wystawców, jak i geograficzny zasięg tegorocznych Targów Poznańskich, stawia tę imprezę w rzędzie najważniejszych międzynarodowych Targów w świecie.

Na otwarcie Targów przybyli członkowie kierownictwa partii i rządu: W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, M. Spychalski, R. Strzelecki, E. Szyr, F. Waniałka i T. Gede. Obecni byli szefowie i członkowie placówek dyplomatycznych państw obcych, akredytowanych w Warszawie.

Przybyłych gości powitał przewodniczący Prezydium Rady Narodowej miasta Poznania J. Kusiak, po czym głos zabrał gospodarz Targów min. handlu zagranicznego W. Trapezyński.

“W roku ubiegłym — mówi m. in. min. W. Trapezyński — nastąpił dalszy rozwój naszej wymiany handlowej ze światem. Obroty w porównaniu z rokiem 1961 zwiększyły się o 11 proc. Tak jak w ostatnich latach, również w roku 1962 przyrost eksportu był wyższy niż przyrost produkcji.

60 flag powiewających u wejścia na tereny targowe świadczy o rosnącym zasięgu geograficznym Targów w Poznaniu, o ich wzrastającej popularności.

Symbolicznego przecięcia wstęgi i oficjalnego otwarcia XXXII MTP dokonał premier Józef Cyrankiewicz. Całość XXXII Targów Poznańskich sprawia imponujące wrażenie. W związku z otwarciem XXXII MTP min. handlu zagranicznego W. Trapezyński podejmował i śniadanie osobistości z Polski i z zagranicy, przybyłe do Poznania.

W KILKU ZDANIACH...

● 1062 megawaty dadzą nowe turbozespoły zainstalowane w roku 1963. Największą budową pozostaje elektrownia na węglu brunatnym w Turaszowie, która uzyskała dalsze 400 MW.

● Poznańskie silniki okrętowe dla zagranicy — Poznań — W Zakładach Metalowych “H. Cegielski” w Poznaniu przystąpiono do montażu pierwszego silnika okrętowego do głównego napędu statków, przeznaczonego na eksport do Jugosławii. Ten 6-cylindrowy silnik posiada moc 9 tys. KM. Załoga “HCP” przygotowuje się do budowy silnika również dla NRF. Będzie to motor zmodernizowany, przeznaczony dla statku pasażerskiego. Ogółem zakłady “Cegielskiego” wykonały już 40 silników wysokoprężnych.

● Nowa fabryka farb i lakierów — Warszawa — Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz dokonał otwarcia nowo zbudowanych zakładów farb i lakierów w Pilawie, pow. Garwolin. Przed oficjalnym przekazaniem do eksploatacji zakład w Pilawie wyprodukował już ponad 600 ton wyrobów. Do końca tego roku pilawska fabryka jest to drugi po otwartym w ub. r. zakładzie w Łaskarzewie, o. b. i. obiekt przemysłowy na wybitnie rolniczym terenie pow. garwolińskiego — wyprodukuje 4,5 tys. ton farm olejnych, syntetycznych i emulsyjnych, a w przyszłym roku — 8 tys. ton tych wyrobów.

● Kombinaty zbożowy w Lublinie — Lublin — W najbliższych dniach rozpoczyna się montaż maszyn w rozbudowanym obecnie wielkim kombinacie zbożowym w Lublinie. Kombinaty ten będzie się składał m. in. z wytwórni makaronu, kaszarni i płatkarni i będzie jednym z największych tego rodzaju obiektów w Polsce.

● Port rzeczny w Sandomierzu — Kielce — W Sandomierzu dobiega końca budowa portu rzeczno-jezioro, który będzie obsługiwał nową hutę szkła okiennego. Basen portowy połączony zostanie z Wisłą kilkusetmetrowym kanałem, dostosowanym do żeglugi holowników z ciężkimi barkami. Droga wodna wykorzystana zostanie do transportu żwiru z pobliskiej kopalni do huty oraz do wywozu szkła okiennego. Dzięki temu huta oszczędzi na transporcie kilkanaście mln zł.

● Pierwsze polskie włókno elanowe — Bydgoszcz — W Toruniu powstaje pierwsza w Polsce fabryka włókien poliestrowych, które służą do wyrobu tkanin elanowych. Wzniesiono już kompleks hal, które obecnie wyposaża się w urządzenia oraz sieć różnorodnych instalacji. Toruński zakład ma jeszcze w tym roku dostarczyć ok. 3,5 tys. ton włókien poliestrowych, następnie produkcja wzrośnie przeszło dwukrotnie, a w końcowym etapie osiągnie 18 tys. ton w skali rocznej.

Ruch graniczny między Polską i Czechosłowacją

Wspólna kontrola władz obu państw

(FEC) — Od 31 maja b. r. odbywa się kontrola graniczna i celna na granicy polsko-czechosłowackiej przeprowadzana wspólnie przez władze celne obu krajów. O tych nowych zasadach kontroli granicznej poinformował przedstawiciela agencji PAP dowódca Wojsk Ochrony Pogranicznej, gen. E. Dostojewski i prezes Głównego U-

rzędu Ceł — J. Konarzewski. Oświadczyli oni “Trybuna Ludu” nr. 143), że “zgodnie z zawartym porozumieniem organa graniczne obu krajów będą wykonywać jednorazową wspólną kontrolę podróżnych i środków lokomocji w ustalonych kolejowych i drogowych przejściach granicznych po stronie polskiej, bądź czechosłowackiej”.

● Japonia zamawia poznańskie kilimy — Poznań — Kilimy produkowane przez Wielkopolską Spółdzielnię Przemysłu Ludowego i Artystycznego zyskują coraz większe uznanie za granicą. Eksportuje się je do wielu krajów, nawet afrykańskich. Wśród stałych odbiorców kilimów znajduje się również Anglia. Ostatnią spółdzielnia otrzymała zamówienie na kilimy z Japonii.

● Występy Witolda Małcużyńskiego — Samolotem ze Szwajcarii do Polski przybył znakomity pianista Witold Małcużyński. Udał się on na tournée koncertowe do Zw. Radzieckiego. Korzystając z krótkiego pobytu w kraju Witold Małcużyński wystąpił na specjalnym recitalu w telewizji w dniu 2 maja oraz 30 kwietnia w Radomiu.

Potrzebę takiej kontroli — jak pisze wspomniana wyżej “Trybuna Ludu” — dyskutują wzrost obrotów handlowych między Polską i Czechosłowacją oraz “dynamiczny” rozwój turystyki. W roku 1959 — informuje dziennik — granicę polsko-czechosłowacką przekroczyło około 1.600.000 osób i 39.000 pojazdów, natomiast w roku 1962 liczba ta wzrosła do 3.043.872 osób i 137.000 samochodów i motocykli.

Początkowo wspólna kontrola odbywać się będzie w kilku przejściach granicznych. W miarę “rozbudowy niezbędnych urządzeń” kontrole te będą wprowadzone na całej granicy polsko-czechosłowackiej “bez względu na jak stwierdza “Trybuna Ludu” — na rodzaj przejścia i ruchu granicznego”.



# KĄCIK LEKARSKI:

## HISTORIA NARKOZY

Próby wynalezienia środka, który uśmierzałby ból, dokonywane były już od zamierzchłej przeszłości, a bezbolesne operowanie było marzeniem chirurgów wszystkich czasów.

W starożytnej Asyrii narkoza polegała na... duszeniu chorego do momentu utraty przytomności — na krótki okres czasu, w którym dokonywano zabiegu. Podawano też chorym napoje alkoholowe, wywary z odurzających ziół, maku, korzenia mandragory i inne. Sposoby te jednakże zarezerwowane były dla wybranych; najczęściej operowano na "żywcza", przywiązując delikwenta do stołu czy ławy...

Przy operowaniu jamy brzusznej — puszczano krew z żył lokalitycznych aż do omdlenia, które często przechodziło w zapas doprowadzając do śmierci. Próbowano operować w hipnozje, ale to także nie dawało spodziewanego efektu. Brak środka narkotycznego powodował, że przy operacjach panował pośpiech, co nie pozostawiało bez wpływu na zdrowie chorego.

Ten stan rzeczy trwał aż do wstępu XX, do czasu odkrycia działania eteru, chloroformu i podtlenku azotu, tzw. gazów roznieśających. Pierwsi, którzy zwrócili uwagę na narkotyczne działanie tych środków, spotkali się z kpinami. Co więcej — zostali polepieni przez Kościół. I tak Anglik Simpson, znakomity chirurg i położnik — kiedy próbował zastosować chloroform celem ulżenia w bólach porodowych, natrafił na zdecydowany opór ze strony kleru twierdzącego, że "uśmierzanie bólu jest przeciwne przyrodzie i religii".

Najważniejszym argumentem był cytat z Biblii — "w boleści rodziś będziesz dzieci swoje"...

Pierwsza publiczna operacja z użyciem eteru odbyła się w Bostonie w 1846 roku. Operował słynny chirurg, Warren. Po jego śmierci na grobowcu wyryto napis: "Ten, który zniósł ból przy operacji; od czasu jego życia nauka zapanowała nad bólem".

Jeszcze przed stu laty zabieg operacyjny przypominał średniowieczne tortury i wymagał od chorego olbrzymiego hartu ducha. Obecnie medycyna rozporządza tak doskonałymi środkami i metodami znieczulenia, że czynnik bólu nie wchodzi tu w ogóle w rachubę.

Olbrzymi postęp techniki naszych czasów nie pozostał bez wpływu na wyposażenie sali chirurgicznej. Zamiast drucianej maseczki okrytej gazą i buteleczką z kropelniczką — przy stole operacyjnym znajduje się okazały aparat, wyposażony w mnóstwo zegarów, wskaźników, butli z gazami i przełączników. Dawanie narkozy nie jest sprawą prostą i wymaga kształcenia się lekarzy w dziedzinie medycyny zwanej anestezjologią. Lekarz-anestezjolog ma do swej dyspozycji nie tylko skomplikowane urządzenia i instrumenty, ale i cały arsenal leków. Anestezjolog nie ogranicza działalności do zabiegów w sali operacyjnej. Zastosowanie narkozy jest poprzedzone przygotowaniem chorego do zabiegu, zarówno pod względem psychicznym, jak i fizycznym. Bierze się pod uwagę ogólny stan zdrowia, pracę serca, nalogi, przebyte choroby, stan dróg oddechowych itp. "Gazeta Krakowska"

# KĄCIK ROLNICZY:

## ZAPOBIEGANIE EROZJI

Przy spadkach terenu ponad 20 proc. należy wprowadzić pasy buforowe, tj. pola zadrzewione, zakrzaczony i obsiane trwałymi mieszkankami traw i roślin motylkowych. Taki pas jest najpotrzebniejszy w części zbocza najbardziej narażonej na zmywy.

Obsianie zbocza powinno nastąpić po dobrym przedplonie po średnio głębokiej orce wykonanej równolegle

## Sport w skrócie

★ Brazylijskie drużyny za granicą: Fluminense - Spartak (Moskwa) 5x2, Santos - Roma 4x3, Palmeiras - Fiorentina 3x1, Palmeiras - Botafogo 2x1, Botafogo - Vovodina 0x0, Portuguesa - Betis (Hiszpania) 1x1, Bangü - Toronto (Kanada) 2x2. ★ Liga kurytybska: Água Verde - Rio Branco 1x0, Britania - Olímpico 1x0, Coritiba - Operário 5x2, Primavera - Camarurú 1x1, Ferroviário - Guarani 3x0, Iratí - Atlético 3x1, Seletó - Bloco 4x1. ★ Liga gauszowska: Internacional - Brasil 2x1, Aymoré - Flamengo 2x0, Farroupilha - Rio Grande 0x0, Grêmio - Guarani 1x0. ★ Liga paulistańska - najważniejsze: São Paulo - Noroeste 4x0, Corinthians - Jabaquara 1x1, Piracicaba - Ferroviária 2x0, Prudentina - Juventus 1x1. ★ I Liga polska: Górnik - Pogoń 2x1, Ruch-Arkonja 1x1, Wisła - Zagłębie 2x1, Zagłębie - Lech 6x1, Polonia - Stal 5x3, ŁKS - Wisła 3x0. Górnik ma zapewnione mistrzostwo.

do poziomicy (najlepiej piugiem odwracalnym). Wiosną stosujemy nawozy mineralne i bronujemy. Po 7 - 10 dniach po nawożeniu siejemy trawy z motylkowymi.

Aby zabezpieczyć nie zardarnioną jeszcze glebę przed deszczami letnimi dajemy roślinę ochronną (np. 80 kg/ha owsa). Po zasianiu wałujemy. Na zboczach o dużych spadkach siejemy rzutowo oddzielnie trawy, oddzielnie roślinę ochronną. Na zboczach łagodniejszych można siać roślinę ochronną siewnikiem wzdłuż warstwic, a mieszkankę rzutowo. Siew rzędowy obu składników jest niebezpieczny ze względu na zmywy i silne zachwaszczenie w międzyrzędziach.

Roślinę ochronną sprzątamy na zielono, aby nie zaciemniała zbyt długo zasiewów mieszanek. Słaby miejscami porost wzmacniamy nawożeniem.

Przy zakładaniu łąki na starej nieproduktywnej darni zdarza się, że nie ma innej rady jak zorać ją. W przypadku silnie zwartej, skąpionej darni polecane jest przed orką przetalerzowanie jej w dwu kierunkach prostopadłych do siebie. Niekiedy słusznym będzie zwałowanie przetalerzowanej darni, co ułatwi wykonanie prawidłowej orki.

Na zboczach o bardzo dużym spadku i istniejącym już zadarnieniu nie należy orać starej darni (bez względu na to, jak niska jest jej wydajność) aby nie przyspieszać procesów erozyjnych. Nale-

# Drobne wiadomości gospodarcze

● Petrobrás wysłało do Peru ładunek gumy syntetycznej wyprodukowanej po raz pierwszy w zakładach "Getúlio Vargas" koło Rio de Janeiro.

● Prezydent Państwa ma wydać dekret zmuszający młynarzy w całym kraju do siania pszenicy pod karą nie otrzymania dostatecznego kontyngentu ziarna do mielenia.

● Bank Brazylijski zakupił 30 tys. worków kukurydzy od rolników w mun. Pôrto Feliz (São Paulo). Rolnicy należący do tej organizacji sprzedali swój zbiór bez uciekania się do pośredników.

● Produkcja olejów jadalnych oraz przeznaczonych dla przemysłu wyniosła w ub. r. ponad 65 tysięcy ton. Oleje te tłoczone są z ziaren babać, dendé, tucum i licuri.

● W Teófilo Otoni (Minas) powstała wielka chłodnia, mogąca pomieścić mięso z uboju tysiąca sztuk bydła dziennie. Inna chłodnia pracuje już od kilku miesięcy w Montes Claros, w tym samym stanie.

● Grupa przemysłowców amerykańskich z Florydy, bojąc się ostrych zim na tym obszarze USA, gdzie istnieją wielkie plantacje pomarańcz zaimplementowały w stanie Guanabara fabrykę soku pomarańczowego.

● Ministerstwo Rolnictwa rozpocznie kampanię zalesienia całego kraju drzewkami "algarobeiras", twierdząc, że w przeciwnym razie w ciągu 12 lub 15 lat Brazylija będzie

zły wtedy zastosować tylko powierzchnię obróbkę darni (np. silne bronowanie), nawożenie melioracyjne i podsiew mieszkanką traw motylkowych, które w dalszych latach będą chronić zbocze przed szkodliwymi skutkami erozji.

Jeżeli zbocze jest bardziej strome (ponad 30 proc.) najlepiej je całe zalesić lub zardarnić.

zmuszona importować przewoż z zagranicy.

● Roczna produkcja ryżu w Brazylii wynosi ponad 5 milionów ton, gdy tymczasem dostawa ryżu na rynek wewnętrzny nie przekracza 2 milionów ton. A gdzie się podziewa owe 3 miliony ton? Trzyma się w składach aż się zepsują, byle tylko utrzymać wysoką cenę tego produktu.

● Dwa miliony starych krzaków kawy zniszczono już na rozkaz Min. Rolnictwa. Pozostaje jeszcze do wykarczowania jeden milion. Co się jednak stanie, gdy na miejsce kawy nie zasiejemy innych plodów, by zyskać miliony krzewów straconych przez zniszczenie tyłu krzaków kawy?

● Brazylijska kompania metalurgiczna "Barbara" z Guanabary i São Paulo wysłała do Wenezueli 70 tys. metrów rur z lanego żelaza, przeznaczonych dla wodociągów.

● Parańskie Towarzystwo Kredytu i Pomocy dla rolników podpisało umowę z Ministerstwem Rolnictwa wynaczając pomoc na 3 lata w sumie ponad 309 milionów kruczejów dla zwiększenia produkcji artykułów pierwszej potrzeby.

● Fabryka samochodów - Volkswagen w Brazylii pobili swój rekord w produkcji, puszczając na rynek w ciągu miesiąca maja 5.480 wozów.

● Na międzynarodowej Wystawie w Poznaniu Brazylija wystawiła m. in. swe samochody Simka i Wegag.

● Międzynarodowy Fundusz Monetarny udzielił Brazylii kredytu w sumie 60 milionów dolarów.

● Wymiana handlowa pomiędzy Brazylią i Szwecją w ciągu roku 1961 dała Brazylii nadwyżkę niecałych 5 milionów dolarów, gdyż Brazylija wyeksportowała do Szwecji towary wartości 47,4 mln. dolarów, a importowała za sumę 32 mln. dolarów.

● Gubernator gauszowski zwolnił od podatków na przeciąg 10 lat te działy przemysłu, których brak było dotąd w tym stanie.

repli swoją rasą i przeszłością Murzyni, i wreszcie jak nowi imigranci europejscy, przybyli do Ameryki w XIX i XX wieku, którzy pomogli zbudować amerykańską potęgę, zajęli w życiu amerykańskim miejsce dotąd przez nikogo nie obsadzone i mają wobec tego prawo do tego, by nie być traktowani jako Amerykanie drugiej klasy.

W ramach takiej — koniecznej i słusznej — przebudowy życia amerykańskiego zjawia się miejsce dla właściwego postawienia sprawy przyszłości Polonii amerykańskiej.

Polacy amerykańscy są — na równi z Południowcami i innymi — odrębną narodowością w łonie narodu amerykańskiego. Dążeniem ich nie jest rozszarpanie jedności amerykańskiej, ale przeciwnie, jest wzmocnienie jej przez wzmocnienie kilku jej ważnych elementów składowych. Im silniejsze, żyjące pełnią życia, rozkwitające pełnią kultury, zadowolone i szczęśliwe są wszystkie odłamy narodu amerykańskiego, tym silniejszy i zdrowszy jest naród amerykański jako całość. Szwajcaria nie jest przez to słabsza, że mieszkancie Genewy, czy Zuluichy jest przywiązany do swojego kantonu i swojego języka, jest przede wszystkim Franko-Szwajcarem i Niemco-Szwajcarem. Przeciwnie: właśnie poprzez regionalizmy i patriotyzmy lokalne Szwajcaria jest mocna i w swej różnorodności jedna. Także zresztą i Stany Zjednoczone są silne i jedne przez różnorodność i autonomię swych stanów. Ale autonomia jednostek terytorialnych, a auto- nomia grup etnicznych to dwie różne rzeczy. Tej drugiej autonomii dotąd jest Ameryce brak, a jest jej bardzo potrzebna. Także i w Szwajcarii czym innym jest odrębność kantonów, a czym innym odrębność narodowości. Granice kantonów szwajcarskich nie pokrywają się z granicami narodowości i taki np. kanton gryzoński (Graubünden) ma na swoim terytorium trzy narodowości (niemiecką, reto-romańską i włoską). A jednak wolność grup etnicznych w Szwajcarii jest równie wielka jak wolność szwajcarskich kantonów. Podobnie jest i w Kanadzie: Kanadyjczyk mowy angielskiej korzysta we francuskim stanie Quebec (np. w mieście Montrealu) z zupełnej wolności narodowej i językowej; Kanadyjczyk mowy francuskiej korzysta z takiej samej zupełnej wolności narodowej i językowej w przeważnie angielskich stanach Nowy Brunswik, Ontario, czy nawet dalekiej Manitobie, np. w St. Boniface). Jest to wzorem także i dla Ameryki.

Naturalnym sojusznikiem Polonii amerykańskiej są Południowcy. W so- juszu z nimi, Polonia amerykańska powinna dążyć do takiej przebudowy Ameryki, by jej prawa w Ameryce były zabezpieczone.

Polonia musi walczyć o swoje prawa narodowe. A gdy będzie o nie — przy zachowaniu niezachwianego amerykańskiego patriotyzmu — walczyć, to je wy- walczy.

Najważniejszym z tych praw jest prawo do własnego szkolnictwa. Dzieci polsko-amerykańskie powinny się wychowywać w szkołach polskich. Oczywiście, to nie znaczy to, by język polski miał być w tych szkołach językiem wyłącznym. To jest niewykonalne i tego nikt nie pragnie. Dla młodego pokolenia polsko-amerykańskiego język angielski jest już dziś językiem głównym. Odgrywa on zresztą tak wielką rolę w życiu ogólnie-amerykańskim, że o szkolnictwie w Ameryce, w którym język ten nie zajmowałby należytego miejsca, nie może być mowy. Szkoły polskie nie mogą być dziś niczym innym, niż — używając pojęcia europejskiego — szkołami utrakwistycznymi. To znaczy szkołami, w których oba języki używane są na równi i z których wynosi się jednakową znajomość obu kultur. A lacy amerykańscy, o ile zachowają swą odrębność, zawsze będą dwujęzyczni. A być może nawet będą znać język polski tylko tak, jak patriota żydowski w Ameryce zna język hebrajski. Ale świetna znajomość języka angielskiego przez nowojor-

## JĘDRZEJ GIERTYCH

Ludność ta mówi swoim językiem i przechowuje swoje tradycje. A jest to ludność już od dawna w pełni cywilizowana i chrześcijańska. Zgola nie zamierza ona rozpląnąć się w narodzie jankeskim; przeciwnie, pragnie pozostać sobą. Jest rzeczą jasną, że w imię wolności należą jej się pełne prawa narodowe na ojczyźnej ziemi. Przyznanie Hawajom praw stanu amerykańskiego sprawy nie rozwiązuje: tu nie chodzi o prawa Hawajczyków jako członków narodu amerykańskiego, lecz o prawo narodu hawajskiego (mieszczonego się w narodzie amerykańskim jako część w całości) do odrębności narodowej i do trwania jako samodzielna społeczność.

To samo dotyczy ludności meksykańskiej w szeregu stanów utworzonych na ziemiach, ongiś odebranych Meksykowi, oraz tych resztek ludności francuskiej, jakie dotąd trwają w Luizjanie. (To prawda, że Francja Luizjanę sprzedała. Ale luizjańscy Francuzi nie są winni temu, co zrobił rząd w dalekim Paryżu. Mają oni prawo pozostać sobą).

Wszystko to są jednak drobniarzi w porównaniu do tego, co stanowi konsekwencje sprowadzenia ongiś Murzynów do Ameryki w roli niewolników.

Sprawa murzyńska psuje Ameryce reputację w świecie narodów kolorowych, a więc mniej więcej w całej Azji i Afryce; psuje ją także i w niejednym zakątku Ameryki Łacińskiej. W interesie Ameryki i jej roli w świecie, sprawa ta musi być w sposób gruntowny i szeroki rozwiązana.

Szczyty umysłowe i polityczne Ameryki mają pełną tego świadomość. Nie zdobyły się one jednak dotychczas na koncepcję tego rozwiązania, zarazem sprawiedliwą i mającą szanse urzeczywistnienia.

Jedyna koncepcja rozwiązania sprawy murzyńskiej w Ameryce, na jaką się dotąd zdobyto, to jest koncepcja integracji. Wedle koncepcji tej, ma zniknąć przedział między Murzynami i białymi. Każdy Murzyn amerykański jest Jankesem. Wszystkie bariery zostają skasowane.

Jest to koncepcja bardzo efektowna w teorii, ale nie wiele warta w praktyce. To prawda, że w takiej np. Brazylii system identyczny z tą koncepcją istnieje i funkcjonuje doskonale. Ale w Brazylii system ten wytworzyło samo życie, podczas gdy w Stanach chce się ten system stworzyć w sposób sztuczny. W Brazylii przedziały rasowe nie istnieją, a w Stanach Zjednoczonych istnieją; są bardzo głębokie i nie da się ich skasować dekretem. W przeciwieństwie do katolickiej Brazylii, mentalność amerykańska wyrosła na podłożu starotestamentowych pojęć o narodzie wybranym i kalwińskich doktryn o predestynacji, o ludziach od Boga przeznaczonych do lepszego i gorszego losu. W świecie takich wyobrażeń trudno jest wprowadzić zasadę powszechnej równości, a zwłaszcza równości rasowej. Co więcej, sprawa murzyńska jest w Ameryce od czasów amerykańskiej wojny domowej wielkim problemem politycznym, nagromadziły się wokół niej głębokie konflikty, które przekształciły się w uprzedzenia właściwie niemożliwe do przełamania.

"Integracja" jest w warunkach amerykańskich rozwiązaniem zarówno niemożliwym do przeprowadzenia, przynajmniej w dzisiejszej sytuacji, dowodzi skuteczność i powszechność zastosowanego przeciw niej oporu ze strony białej ludności w południowych stanach. Ze jest niesprawiedliwa — spróbuję objaśnić.

Murzyni nie mają poczucia, by była wobec nich w założeniu niesprawiedliwa; przeciwnie, są oni z niej zadowoleni i usiłują ją wprowadzić w życie. A ponieważ volenti non fit iniuria, należy stwierdzić, że ona ich nie krzywdzi, co zre-



## NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

## Ależ proszę Pana, Niech się Pan u nas ubezpieczy!

Pyta mnie ktoś, jak w Ameryce pracują polskie organizacje. Ha! To jest "dobre pytanie" — jak mówi jeden z moich znajomych za każdym razem gdy nie może znaleźć odpowiedzi. Trzeba by najpierw te wszystkie organizacje zliczyć, zwiedzić, dokładnie zbadać i to nie tylko jak jest dzisiaj, ale jak było i — jakby być mogło.

Gdybyśmy się chcieli ograniczyć do organizacji największych, to trzeba by wylizować przynajmniej Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie, Związek Polek w Ameryce, Zjednoczenie Narodowe Polskie, Unię Polską, Stowarzyszenie Synów Polski, Sokółów Polskich, Weteranów. To tylko najważniejsze wielkie organizacje, ogólno-amerykańskie, mające oddziały (zwane grupami, ogniskami, gniazdami, gminami i tak dalej) w całej Ameryce.

Wśród tych organizacji czołowe miejsca zajmują jednak tylko dwie: Związek Narodowy Polski — często nazywany krótko "Związkiem" i Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, nazywane krótko - Zjednoczeniem.

Obie organizacje mają setki oddziałów prawie we wszystkich ośrodkach polskich i obie mają swe urzędy centralne w Chicago. Obie liczą mniej więcej tyle samo lat istnienia, Związek uchodzi za organizację najstarszą i najsilniejszą. Obie posiadają milionowe majątki, z czego nie wynika, że te miliony to jest płynna gotówka. Wie-

ksza część majątku to budynki zwane "domami polskimi". Niektóre z tych budynków są okazałe, pięknie urządzone, z wielkimi salami na zebrania.

Reszta majątku to też nie płynna gotówka, tylko "żelazny kapitał". Kapitałem tym są wpłaty członkowskie. Milionowy kapitał utworzony z tych wkładek jest właściwie własnością członków i każdy ma prawo do odpowiedniej sumy pieniężnej w postaci "ubezpieczenia". Takie ubezpieczenie otrzymuje albo sam ubezpieczony albo jego rodzina w razie jego śmierci. Nie tu miejsce objaśniać dokładnie wszystkie możliwe rodzaje ubezpieczeń. Dość powiedzieć, że obie organizacje są potężnymi ubezpieczycielami i że to jest ich siła.

Zarówno polskie jak i amerykańskie społeczeństwo w Stanach Zjednoczonych jest w sprawach pieniężnych i ubezpieczeniowych bardzo uczciwe, albo powiedzmy inaczej — stosuje się do obowiązujących praw krajowych. Prawo, a nie ludzie tu rządzą. Prawa dotyczące organizacji operujących ludzkim kapitałem są bardzo dokładne i ściśle przestrzegane. Innymi słowy — władze stanowe i federalne roztaczają opiekę nad każdym dolarem włożonym w ręce skarbników. Kapitał ten nie może zginąć — ale musi przynosić przepisany prawem dochód. Bez tego dochodu nie byłoby mowy o wypłaceniu ubezpieczeń i utrzymaniu całej organizacji z jej biurami, urzędnikami,

adwokatami a nawet lekarzami. Innymi słowy kapitał żelazny nie jest płynną gotówką, którą by dyrekcja Związku lub Zjednoczenia mogła swobodnie obracać i wydawać nawet na cele dobroczynne, patriotyczne, narodowe, szkolne i wszelkie inne.

I to jest druga strona medalu. Wielkie organizacje polskie są pożyteczne dla członków - udziałowców oraz ich rodzin, ale nie mają zbyt wielkiej swobody działania poza swoimi podwórkami. Jeżeli zaś działają to muszą na to szukać funduszy na inne sposoby. Te zaś sposoby nie zawsze są łatwe i proste. Najczęściej jakiś dochód przyniosą imprezy czasem zbiórki, których jednak nie można urządzać rok za rokiem. Do organizowania im-

prez nie wszędzie jest dość ludzi zdolnych, chętnych i rozporządzających czasem.

Oskarża się czasem te organizacje, że mało albo nie robią dla tego co się nazywa "sprawą polską". Jest w tym szczypta prawdy, ale tu właśnie przychodzi pytanie: czy można zrobić więcej? Jak jest obecnie, więcej zdziałać możnaby tylko z nakładem olbrzymiej pracy we wszystkich oddziałach, gminach i grupach. Już i tak coraz to trudniej znaleźć nowego "członka-udziałowca" na miejsce tych którzy umierają i których nazwiska są podawane do wiadomości związkowców i zjednoczeńców w ich gazetach. Numer za numerem całe strony tych nazwisk! W każdym wypadku oznacza to wypłacenie sumy pieniężnej na jaką kto

był ubezpieczony, a więc ubytek z kasy. Jest to też ubytek dalszych wkładek. Na miejsce zmarłych szuka się nowych członków, na wszystkie możliwe sposoby. Urzędnicy i urzędnicy którzy zdołają znaleźć nowych członków otrzymują za to dozwolone prawem nagrody. Mimo wszystko, jak się czasem dowiadujemy, ogólna liczba członków spada z wolna ale nieubliaganie. Młodzież tracąc poczucie polskości ma dość innych organizacji a raczej kompanii ubezpieczeniowych. Trzeba umieć dobrze namawiać i przekonywać, żeby z roku na rok zapisać po kilku lub kilkunastu nowych związkowców i zjednoczeńców w każdej osadzie. I to już pochłania i zabiera bezpowrotnie co najmniej jakie 80 lub 90 procent całego wysiłku i całej energii urzędników każdej grupy.

Mimo wszystko organizacje te robią dużo dobrego. Związek Narodowy Polski prowadzi, utrzymuje i rozbudowuje znane w całej Ameryce i poza nią Kolegium Związkowe w stanie Pensylwania, w mieście Cambridge Springs. Kolegium zapewnia naukę na poziomie uniwersyteckim setkom młodych ludzi. Obok ogólnego wykształcenia otrzymują studenci możliwość nauki języka i historii polskiej. W lecie urządza Związek kursy polskiego dla nauczycieli. W ub. roku korzystało z tego kursu kilkadziesiąt zakonnic, kilka młodych pań, które później prowadzą polskie

szkółki i uczą polskich tańców po większych oddziałach.

Zjednoczenie Pol. Rzymsko-Katolickie pomaga pomaga Seminarium polskiemu w Orchard Lake. Inne organizacje dorzucają swój groszek i służą swoimi domami polskimi społeczeństwu polsko-amerykańskiemu.

Właśnie dlatego że wszystkie organizacje "ubezpieczeniowe" mają dość "swojej roboty", utworzono przed kilkunastu laty osobną organizację zwaną **Kongresem Polonii Amerykańskiej**. Kongres ten miał się zająć sprawami Polski i jej interesem narodowym w Ameryce, zwłaszcza wobec Rządu Federalnego w Waszyngtonie. Obecnie raz po raz czytamy w gazetach, że Kongres powinien organizować również polskie szkolnictwo i opiekę dla gazet polskich i jeszcze to i tamto i owo. Nie wiem tylko skąd ten Kongres ma mieć na wszystko fundusze i ludzi do tej wielkiej pracy.

Do pomocy materialnej dla Polaków w Kraju utworzona została Rada Polonii. Jej działalność w ostatnich latach podpadła z różnych powodów, nie tylko amerykańskich, są starania o jej odrodzenie, delegat Rady Polonii został wysłany do Warszawy żeby na miejscu pilnować roszczeń dawców Polonii w postaci śniadań dla dzieci i pomocy dla inwalidów i kalek.

Czy się więc nie nie robi? "Dobre pytanie!"

Al. Smoler.

## Obuwia

## CASAS LORUSSO

Trzewiki dla mężczyzn, pań i dzieci  
PO CENACH FABRYCZNYCH

Dwa sklepy dla lepszej obsługi:

Dom główny: — Rua Mal. Floriano Peixoto 140

" filialny: — Rua Mal. Floriano Peixoto, 231

Telefon: — 4-8738

CURITIBA

PARANÁ

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY  
RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!  
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Pracę da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

Casa Hoffmann

## O PRZYSZŁOŚĆ POLONII AMERYKAŃSKIEJ

szta nie dowodzi, że nie mogą oni do odmiennego wniosku dojść kiedyś w przyszłości. Ale jest ona niewątpliwie niesprawiedliwa wobec białej ludności południowych stanów.

Zasada ta zmierza do rozbicia odrębności i wewnętrznej spójności społeczeństwa białych południowców. Społeczeństwo to istnieje, jest żywym faktem — i chce swą odrębność zachować. Zmuszanie tego społeczeństwa, by przyjęło do swego łona ludność murzyńską jest wobec niego aktem gwałtu. Gdyby się dokonało, oznaczałoby to, że białe społeczeństwo Południa przestało jako swoista formacja istnieć. To nie Murzyni byłiby tu głównym zwycięzcą; byłiby nim Jankesi. Byłoby to jakby ostateczne zwycięstwo w wojnie domowej: nie tylko pokonanie przeciwnika, ale całkowite unicestwienie go, rozwalenie go od wewnątrz przy pomocy Murzynów. Był to nawiasowo mówiąc program jankeski wobec Południa już od czasów wojny domowej i nic dziwnego, że przeciwko przeprowadzeniu go dziś w innej formie i pod innymi pretekstami południowcy się bronią. Cały świat uważa, że reakcja południowców zwrócona jest przeciwko Murzynom. A przecież zgola nie tutaj leży sedno sprawy: reakcja ta zwrócona jest przeciwko próbie rozwalania społeczności południowej, a więc w pierwszym rzędzie przeciwko Jankesom, a dopiero w konsekwencji przeciwko Murzynom jako narzędziu tej próby.

Społeczność południowa ma wszelkie cechy odrębnego narodu. Jest to naród podrzędny, mniej więcej tego typu co Szkoci w narodzie brytyjskim. Nie ma dziś mowy o separatyzmie politycznym południowców, o odrębnym państwie południowym, tak jak nie ma mowy o niepodległości Szkocji. Ale to nie przeszkadza, że w obrębie większej całości, jaką jest naród amerykański, południowcy czują się społecznością odrębną. Nie uważają się za Jankesów; określenia tego używają tylko w odniesieniu do ludzi z Północy. Nie mają odrębnego języka, co najwyżej, tak samo jak Szkoci, mają nieco odrębny akcent. Ale mają niewątpliwie odrębną kulturę, — tradycje rolnicze i ziemniańskie, styl życia wiejski i arystokratyczny, zupełnie odrębny od wszystkiego co jankeskie, po jankesku purytańskie, merkantylne i egalitariańskie. Mają ponadto — i to przede wszystkim — własną świadomość historyczną w postaci wspomnienia wielkiej, własnej, bohaterskiej wojny, przeżytej klęski i nieszczęścia, poniesionych ofiar, doznanej ucisku, przeżytych i głęboko odczuty krzywd i cierpień. Wspomnienie to niedawne: nie sięga jeszcze stu lat. Ale cała Ameryka jest młoda, a więc sto lat w skali amerykańskiej to dużo. Wspomnienie to utrwalone jest nie tylko w sercach, w tradycji rodzinnej i lokalnej, ale także i w literaturze. Istnieje swoista, południowa literatura patriotyczna ("Przemienię z wiatrem" Małgorzaty Mitchell jest jej jednym z przykładów) i istnieje południowy patriotyzm.

Głównym frontem walki o integrację Murzynów jest dziś szkolnictwo. Amerykański rząd federalny nakazuje południowcom wpuścić Murzynów do ich szkół, a oni się temu opierają. Otóż sprawa jest przez wszystkie zainteresowane strony wadliwie postawiona. Problem murzyński w Ameryce jest postawiony wadliwie przez czynniki rządowe i polityczne jankeskie, pragnące go rozwiązać. Jest on postawiony wadliwie przez Murzynów, którzy chcą narzucić sobie społeczeństwu, które się z nimi zmieszać nie chce. I jest on postawiony wadliwie przez Południowców, którzy bronią słusznej sprawy, ale bronią jej złymi metodami i wadliwym uzasadnieniem.

Jest rzeczą oczywistą, że Południowcy mają prawo mieć dla swoich dzieci własne szkolnictwo. Prawo to wynika z ich naturalnego prawa do wychowywania swoich dzieci w duchu własnej kultury i własnych tradycji. Z chwilą,

gdy zostaną do tego szkolnictwa wprowadzeni Murzyni, szkolnictwo to automatycznie utraci swój duch południowy i stanie się po prostu szkolnictwem jankeskim. Południowcy mają prawo ekskluzywność swojego szkolnictwa zachować — nie w imię pogardy dla Murzynów (która jest nieuzasadniona, niemoralna i brzydka), ale w imię utrzymania atmosfery swojej społeczności. Nikt nie może mi zabronić wychowywania moich dzieci w takim duchu, w jakim mi się to podoba, a więc utrzymywania takiej szkoły jaka jest do tego potrzebna i sprzeciwiania się temu, by uczęszczały do tej szkoły dzieci, których obecność ducha tej szkoły zmodyfikuje. W drodze wyjątku mogę się na to zgodzić, by jakieś obce dziecko było do tej szkoły przyjęte. W drodze wyjątku szkoła południowa może, o ile rodzice się na to zgodzą, przyjąć dziecko jankeskie, czy inne, ale nie znaczy by jej to władze rządowe nakazywały. Nie chodzi tu o postawę napastliwą wobec innych, ale o postawę obronną. Jeśli np. polska szkoła w Ameryce nie będzie skłonna przyjmować dzieci niemieckich, nie będzie to aktem napastliwym wobec Niemców, ani oznaczającym pogardę wobec nich, lecz wyrazem dążenia do zachowania polskości szkoły.

Tak samo i pod innymi względami sprzeciwianie się integracji jest rzeczą zrozumiałą i nie zasługującą na te gromy potępienia, które się na jego temat słyszy. Gdyby moja córka miała wyjść za Murzyna, nie cieszyłbym się z tego; mogę wobec tego bez trudu zrozumieć, że nie pragnę małżeństw swoich córek z Murzynami i biali ojcowie w południowych stanach Unii. Znam osobliwie kilku bardzo miłych Murzynów i odnoszę się do nich z nie mniejszą sympatią niż do znajomych Anglików, Francuzów, czy Niemców. Ale nie cieszyłbym się także i z tego, gdyby moja córka wyszła za Anglika, Francuza lub Niemca. Uważam za rzecz naturalną, że biali południowcy chcą posiadać kluby i inne instytucje, do których tylko oni mają wstęp: to jest potrzebne dla zachowania ekskluzywności południowej kultury i społeczeństwa. Ale rzecz prosta rzeczą absurdalną i obraźliwą jest nie dopuszczać Murzyna, czy kogokolwiek innego, do restauracji, czy do przedziału kolejowego i w ogóle do miejsc publicznych.

Istotnym rozwiązaniem sprawy murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych będzie dopiero uznanie faktu istnienia w nich kilku odrębnych narodowości, wchodzących w skład narodu amerykańskiego w szerszym znaczeniu, lecz mających w obrębie tego narodu stanowisko pod-grupy, z zagwarantowanymi prawami mniejszości narodowej, a więc i z prawem posiadania własnego szkolnictwa i własnych ekskluzywnych instytucji. Taką odrębną narodowością o uznanych prawach powinni się ogłosić południowcy. Powinni oni stać się jakby korporacją, mającą prawo do posiadania własnego szkolnictwa. Szkolnictwo to mogłoby być zarówno prywatne, czy kościelne, jak samorządowe, stanowe czy federalne, powinno jednak mieć charakter "południowy". Tak samo i Murzyni powinni mieć prawo ogłosić się osobną narodowością, z uznanymi prawami. Oczywiście, nikt nie musi należeć do społeczności południowej, czy murzyńskiej. Jak ktoś chce, może się uważać za Amerykanina zwykłego, a nie za jakąś szczególną odmianę Amerykanina. Może także posyłać swoje dzieci do szkół ogólno-amerykańskich, a więc nie do szkół grup mniejszościowych.

Oczywiście, przemiana taka wymagałaby dość gruntownej wewnętrznej przebudowy całego ustroju Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone zamieniły się w wielkie imperium światowe — i muszą się przekształcić w sposób, zgodny z wymaganiami ich nowego stanowiska w świecie. Jednym z elementów składowych tego przekształcenia musi być tolerancja wobec grup mniejszościowych i uznanie ich praw narodowych. Te grupy, dotychczas praw narodowych w nowoczesnym sensie pozbawione, to są zarówno pokonani w wojnie domowej i pogiębieni południowcy, jak starożytni tubylcy amerykańscy Indianie, jak od-



# KULTURA I HORYZONTY

## Przegląd miesięczny

Kwiecniowy (186) numer Kultury otwiera polityczny artykuł Juliusza Mieroszewskiego "Między grochu o ścianę", po nim fragment "Dziennika" Witolda Gombrowicza z Argentyny, esej Czesława Miłozza "Powikłania wojennej porażki", studium Wiktor Weintrauba "Czy Ameryka dla Norwida infermem?", esej dla Sukiennickiego "Prolog dramatu", Danuty Bieńkowskiej "Ludzie i książki", S. W. Kozłowskiego "Przegląd niemiecki", Londyńczyka "Kronika londyńska", Stefana Korniackiego "Kongres w Durbanie", dwa artykuły z Australii: Zbigniewa Jasińskiego i Andrzeja Chciuka; Janusza Machnowskiego "Sprawa pika. Gilewicz", Zygmunta Turkiewicza omówienie wystawy malarza H. Stazewskiego w Londynie, Michała K. Pawlikowskiego omówienie nowej książki Józefa Macieja "Sprawa pułkownika Miasojedowa", Tytusa Komarnickiego "Pokolenie kapitulanców", Tymona Terleckiego "Krytyka Boykotta", Redakcja zawiadamia, że wpłaty na fundusze śp. Wł. Pobóg-Malinowskiego przekroczyły zamierzony cel 7000 nowych franków, wobec czego zamyka się zbiorke. Pisze w tym numerze Andrzej Chciuk z Australii pod adresem władz polskich: "Tyle mówicie, że zależy wam na utrzymaniu polskości wśród nas i naszych dzieci. To czemu kurs przelicze-

niowy na polskie książki jest taki wysoki? Na płyty to samo. A polskie lalki i kilimy są po prostu horrendalnie drogie. Cera- mika? Nieosiągalna. Trzeba być milionerem, aby sobie na nią w Australii pozwolić... Po śmierci żony chciałem posłać Jej rzeczy szwagierce. Cio mia- ło tyle wynieść, że nie posłałem, a rozdałem tu. Boicie się pokątnego handlu i paskarstwa, a sami dla interesu wprowadzili- cie handel produktami PKO, co właśnie zasila ów pokątny han- del. Istnienie paczek i przeka- zów PKO jest tylko potwierdze- niem ciągłej nienormalności wa- szych warunków ekonomicz- nych. Bawiem normalny kraj tego nie zna i nie potrzebuje. Jest tylko eksport i przesyłka pieniędzy, za co można kupić co się chce. A tu eksport jest dła- wiony przez własną indolencję i kupę pasażerów. Doi się emi- gracja (dewizy, za sentyment trzeba bulić!) i utrzymuje się kupę urzędników, szczęśliwych, gdy mogą nowy i bzdurny okół- niki napisać."

Marcowy (82) numer Hory- zontów otwiera artykuł Teodora Chwaliboga "Śląsk a polska wspólnota" obrazujący kościelne związki tej dzielnicy z Polską i sugerujący rodatny charakter pieśni Bogurodzica. Następuje obszerny i poważny szkic polityczny Zbigniewa Łasińskiego "Niemcy a europejska interwen- cja w Europie". Dalej A. Ja- cewicza "Historia walki z Kości- ciołem w Meksyku", wykazują- cy do jakiego stopnia mogą dojść represje wobec Kościoła katolickiego ze strony masone- ri, skoro jej się udaje chwycić władzę; nieraz prześcigają ko- munistów, za których przeciw- ników się głoszą. Kończą nu- mer: felieton W. Miódowicza "Spod czapki Stańczyka", ko-

respondencja, raptularz i pano- rama prasowa. Zbigniew Łasiński w pracy swej uwypukla stałą dążność Rosji używania kolejnego róż- nych ideologii (prawosławie, au- tokracja, panslawizm, komu- nizm) dla interwencji w spr- awy wewnętrzne sąsiadów. Gdy Niemcy w końcu XVIII wieku stali się sąsiadem Rosji, potra- fiła ona uzależnić od siebie po- litycznie słabszego sąsiada i trwało to do wojny krymskiej, która osłabiła Rosję w stosun- ku do coraz potężniejszych Nie- miec bismarkowskich. Nastę- puje teraz okres supremacji Niemiec, którym Rosja ustępuje na każdym kroku. Okres ten kończy się w 1914 roku ry- chłym upadkiem obu państw. Po

nieudanym wysiłku Hitlera rzą- dzona nowa ideologia komuniz- tyczna Rosja rozgramia Niem- cy i zalega w głąb Europy, usi- lując stałym zwyczajem używać ideologii do rozstroju sąsiadów. Po raz pierwszy w historii jed- nak rodzą się jednocześnie na dwóch krańcach Rosji potęż- niejsze od niej organizmy: Eu- ropa Zachodnia i Chiny. Obu jednocześnie Rosja stawia czoła nie będzie mogła. Musi dokonać wyboru. I oto nasuwa się py- tanie, czy wierność hasłom dok- tryny komunistycznej przemoże wzgląd na istotne interesy Ro- sji? Wydaje się to raczej wą- pliwym i dlatego należy liczyć na radykalną zmianę polityki Rosji.

## ŻYCIE POLONII ZAGRANICZNEJ

U. S. A.  
Niezwykła książka

Publicysta i dziennikarz polonijny Władysław Tyszkiewicz, zamieszkały w New Yorku, od wielu lat poświęca się gromadzeniu poloników na terenie USA. W archi- wum, muzeach i bibliotekach amerykańskich odnalazł on ponad 8 tys. różnych książek, pamiętników, odezów itp. przedstawiających dużą war- tość historyczną. Obecnie wydał w New Yorku książkę

Polka laureatką konkursu

W dorocznym konkursie o- głoszonym przez "Michigan Society of Architects — Shee Metal Contractors Associa- tion" na opracowanie pla- nów oraz mechaniczne roz- planowanie przemysłowego budynku dla miasta Kansas pierwszą nagrodę otrzymała Polka Irena Smokowska. Po- dobna nagrodę zdobyła ona w r. 1958.

## Poszukiwania

Michalina Świgoń z domu Szwarc — pszkuje brata Ja- na Szwarca ur. w 1908 r. w Zagajach, Wołyn. Wyjechał do Brazylii w 1929 r. Jan Ptasz — poszukuje Franciszka, Władysława i An- ny Ptasz, ostatni adres, rua Comandante, 59, — Ponta Grossa — Paraná. Wszelkie informacje o po- szukiwanych prosimy kiero- wać pd adresem Konsulatu Generalnego PRL w Kuryty- bie, Rua Buenos Aires 265, Caixa Postal 2366.

Recife, 24 de maio de 1963.  
Ilmo Sr. Consul da Polônia em Curitiba.

Ficar-lhe-ia muito grata se pudesse enviar-me notícias de um Sr. Maximim Smetana, polonês, irmão de uma Religiosa da nossa Congregação da Sagrada Família. A irmã depois de muito tempo sem notícias teria sabido que ele trabalhara no seguinte endereço: 113 Rua São Francisco, Leiteria Riachuelo, Curitiba - Paraná.

Desde já, agradeço-lhe êste grande favor e subscrevo-me atenciosamente,  
Madre Maria du Christ,  
R. F. S. — Colégi da Sagrada Família — Praça da Casa - Forte - Recife - Pernambuco.

## Polski program telewizyjny

Polonia chicagowska do- czeka się wkrótce otwarcia stacji telewizyjnej, w której będą wykonywane programy w języku polskim. Dyrektor programowy stacji telewizyj- nej wszedł w kontakt z przed- stawicielami grup narodowo- ściowych w celu dobrania ze- społów artystycznych.

Premiera w "Młodym Teatrze"

Z okazji 19 rocznicy istnie- nia polonijnego "Młodego Te- atru" w Detroit, w wykon- niu członków zespołu wysta- wiono sztukę "Pan Twardowski" na księżycu". Kie- rownikiem zespołu "Młodego Teatru" jest choreograf J. Jalmużyński.

## Poszukiwanie

Wojciech Wojciechowski, - który dawniej zamieszkiwał w Argentynie, Sanz Pena — Chaco, jest poszukiwany przez krewnych z USA: Ja- na i Karolinę Zielińskich. Wszelkie wiadomości o po- szukiwanym prosimy łaska- wie kierować pod adresem: Rev. W. Sojka, St. John Kan- ty Prep., ERIE, Pa. U.S.A.



Empregado com real sucesso nas TRAQUEOBRONQUITIS EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITIS E COQUELICHE

**Boutin**  
Prod. p/Agricultura Ltda.  
CAPANEMA 155

## Lekarze:

**DR. M. NIEWĘGŁOWSKI**  
Klinika dla dzieci  
Kons.: Edifício Tijucas — Rua Cândido Lopes, Esq. Er- melino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. - Godziny przyjęć: od 9-ej do 11-ej.  
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

**DR. GABRIEL NOWICKI**  
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Univ. Parańskiego Po powrocie z Europy przy- jmuje: Farmácia Steinfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Car- valho 369, od godz. 15 - 17. Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

**DR. KRAUSE**  
MÉDICO  
Clínica geral de adultos: Cora- ção. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorróides etc. Doenças gêni- to-urinárias do homem e da mu- lher. Doenças crônicas em ge- ral. — Operações.  
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.  
Rua Emiliano Pernetta N.º 10 — 3.º andar — conjunto 301 esquina Praça Zacarias em Curitiba.  
HORÁRIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

## VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com ecze- mas de causa varicosa - e he- morroidas, tratamento rápido sem operação.

**DR. MENDES ARAUJO**  
Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Trata- mento direto do intestino na disenteria amebiana — Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. - Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

**DR. LUDWIK RYDYGIER**  
Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specja- lizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kiszek odchodowej, He- moroidy, Fistuły i. t. p.  
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.  
Rez.: R. Amazonas Marcon- des, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

**DR. J. A. DOBROWOLSKI**  
Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna. Kons.: Praça Tiradentes, 332. Rez.: Rua Treze de Maio, 879. Telefon: — 4-6330. Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

## DR. KOSSOBUDZKI

SPECJALIZACJA W EUROPIE  
CHIRURGIA — ZŁAMANIA I WADY KOSTNE — CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA. Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-ej do 5-tej. Hora marcada: — Fone 4-3776. Rezid.: Visc. Rio Branco 1189 — Curitiba.

## Adwokaci:

**DR. LUCJAN KASPRZAK**  
Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy ad- wokackie. — Przeprowadza naturalizacje.  
MÓWI SIĘ PO POLSKU

**DR. EDWARD ŻELAK**  
Załatwia sprawy cywil- ne, handlowe, kryminal- ne, robotnicze i naturaliz- jacje. Przeprowadza in- wentarze.  
Rua Emiliano Pernetta n.º 10 4.º piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278 CURITIBA

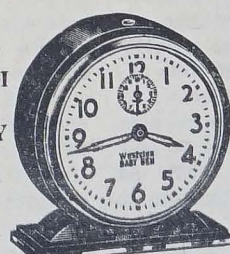
**DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS**  
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANÁ Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Raehun- kowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

**DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI**  
ADWOKAT  
Sprawy cywilne i handlowe  
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819 Curitiba Paraná

## Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samocho- dowych. — Robotą gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.  
Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635 CURITIBA — PARANÁ

**CARL R. RAEDER**  
ZEGARKI  
OKULARY  
BIZUTERIE  
Rua Riachuelo, 147 CURITIBA



**Casa 3 "B" Casa Pavão**  
HIPOLITA DOPIERALSKEGO  
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci  
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO. RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

**DENTYSTA:**  
DR. WINCENTY FLENIK  
Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

## PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce  
Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru" zamawiane

## UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słod- dycze, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, sa- mochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.  
Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:  
UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI  
PEKAO New York,  
p. HALINY BERGMAN, São Paulo,  
Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

PRZED WYJAZDEM NA WAKACJE  
NIE ZAPOMNIJCIE

wysłać do Polski  
PACZKI PEKAO

Praktyczna pomoc  
Gwarantowana dostawa  
Duży wybór towarów

Żądajcie naszych cenników

23 PRZEDSTAWICIELI I

**PEKAO**  
Trading Corporation

25 Broad Street New Yrk 4, N. Y.



# O Mundo em 5 Minutos

- **Cidade do Vaticano. Papa Paulo VI preocupado.** Em sua primeira mensagem aos católicos do mundo inteiro, o Sumo Pontífice manifestou a preocupação pela Igreja perseguida do mundo comunista e aponta o caminho da verdadeira paz.
- **Berlim. Pankow ao lado de Moscou.** O chefe da Alemanha Oriental, Pankow, tomou posição ao lado de Moscou no conflito ideológico sino-soviético.
- **Bonn. Kennedy na Europa.** O presidente Kennedy já chegou à Alemanha Ocidental para conferenciar com dirigentes políticos alemães, britânicos, italianos e irlandeses sobre a situação internacional. Kennedy entrevistou-se com o Papa Paulo VI.
- **Pittsburgh. Operação bem sucedida.** As irmãs siamesas nascidas num hospital de Pittsburgh, nos Estados Unidos, foram separadas com inteiro êxito.
- **Roterdão. Barcos como apartamentos.** O governo holandês doou aos estudantes pobres dez barcos dotados de dormitórios, cozinha e banheiro, como novo método de habitação.
- **Frankfort. Faleceu o último comandante de Auschwitz.** O ex-tenente-coronel, Richard Baer, último comandante do campo de extermínio nazista de Auschwitz, faleceu na prisão, vítima de um ataque cardíaco.
- **Londres. Macmillan renunciará?** A esmagadora maioria dos observadores políticos é de opinião que Harold Macmillan, primeiro ministro da Grã Bretanha renunciará dentro de um prazo muito breve.
- **Lucerna. Expulso o inventor do "raio da morte".** Foi expulso da Suíça o físico alemão, Hans Erhardt, cha-

mado pela imprensa popular de "inventor do raio da morte", que conseguiu ampliação luminosa por estimulação de emissão de radiações, causando escaravéis e morcegos.

● **Berlim. Alunos Inimigos do Estado.** Cinco alunos da Escola Superior de Rostock (zona soviética alemã) foram expulsos da referida escola, porque haviam criticado o sistema comunista. Afirmou-se que estas oposições ao Estado se repetem com frequência entre os estudantes, que são sumariamente colocados fora das Faculdades. (NOVA)

● **Viena. Censura Postal.** — Informações seguras procedentes de Budapest revelam que todas as cartas que vêm ou são enviadas para o estrangeiro, são retidas 24 horas, abrindo-se uma de cada vez. Além disso existe uma lista de pessoas cuja correspondência é sempre aberta e fotografada para servir em processos eventuais. (NOVA)



Belaunde Terry está praticamente eleito como futuro presidente do Peru. O candidato vitorioso leva vantagem de 120 mil votos sobre o segundo colocado, Haya de la Torre.

A Junta Nacional Eleitoral confirmou as fraudes eleitorais em Ascash e Cajamarca, e considerou a possibilidade de ali promover novas eleições, cujo resultado não ameaçará a vitória de Belaunde Terry.

## Indústria de cimento polonesa

Mantendo o 10.º lugar entre os produtores mundiais de cimento, a Polónia atingiu em 1962 a produção de 7.600 milhões de toneladas correspondentes ao índice "per capita" de 264 quilos. Antes da guerra produzia pouco mais de 1 milhão. O desenvolvimento da indústria de cimento tem sido auxiliado pela existência de grandes reservas de calcário, o que possibilitará à Polónia a instalação em 1967 da quinta fábrica de cimento do mundo.

No pós-guerra principalmente, a demanda do produto tornou-se intensa em vista do desenvolvimento do setor de construção civil e industrial, o que elevou o nível de produção a índices que anteriormente não haviam sido atingidos. O quadro apresenta a progressão desses índices de produção de cimento na Polónia.

O crescimento substancial de cimento na Polónia foi motivado pelos grandes investimentos feitos nesse ramo industrial, não só para a construção de novas empresas como também para a expansão e modernização das existentes. Em 1949, por exemplo havia 14 fábricas de cimento na Polónia, empregando 8.800 trabalhadores, enquanto em 1961 seu número se elevou para 19 e o de trabalhadores para 14.100. No mesmo período registrou-se um aumento da produção de cimento por trabalhador de 389 toneladas para 749 toneladas.

A qualidade do cimento polonês possibilitou sua exportação para outros mercados embora houvesse uma demanda interna considerável. Em 1960, a Polónia exportou 574 mil toneladas de cimento, mormente para a União Soviética (101 mil t), Suíça (88 mil t), Estados Unidos (41 mil t), e Inglaterra (31 mil toneladas).

Para os próximos anos prevê-se a continuidade do ritmo de produção de cimento, estimando-se que em 1963, a Polónia produzirá 8,2 milhões de toneladas, representando

Anos	Produção (em milhões de toneladas)
1938	1.719
1950	2.514
1955	3.813
1960	6.599
1962	7.600

# A primeira mensagem de PAULO VI

Quando Giovanni Battista Montini, agora Paulo VI, surgiu na "Loggia" de São Pedro, a multidão pareceu rever Pio XII — foi essa a primeira e grande impressão de uma testemunha ocular, o correspondente desta folha em Roma. E, ao ler a primeira mensagem que o novo Papa dirigiu ao mundo, tem-se a sensação espiritual de reviver os momentos mais empolgantes do pontificado de Pio XII. Mas o próprio Paulo VI fez questão de salientar, de maneira comovedora, que sua intenção, decorrente da sua própria personalidade, é a de elaborar uma nova e superior síntese dos valores mais significativos dos últimos pontificados:

"Neste começo do nosso ministério pontifício vem, de modo agradável e proveitoso, à nossa mente a recordação dos nossos predecessores, que nos legaram uma herança espiritual, sagrada e gloriosa: Pio XII, que ilustrou a Igreja com a luz de um ensinamento cheio de sabedoria, e João XXIII, que deu ao mundo o exemplo de sua bondade singular". Em outras palavras, Paulo VI pretende realizar, com a cultura e prudente inteligência e com a firme e enérgica vontade de Pio XII, a "inspiração primaveril" que suscitou tão profunda ressonância no bondoso coração de João XXIII, as grandes idéias e os luminosos ensinamentos que marcaram a passagem de Pio XII pela Cátedra de Pedro.

A síntese prometida deverá, dentro dos princípios básicos da metafísica tomista, propor ao orbe católico uma nova e original visão daqueles elementos de Verdade contidos na obra de Pio XII e João XXIII. Pois a síntese católica não é da dialética marxista, que surge da oposição entre a tese e a antítese, mas é o reflexo da Verdade, que é estática por ser simples e eterna, e é dinâmica porque pode ser encarada de diversos ângulos e por poder inspirar os mais diversos gênios e temperamentos. Para realizar o cristianismo integral, todos os tipos e todas as gerações devem contribuir com seu gênio particular.

Chegou agora, a vez de Paulo VI, que declarou: "Nossa obra, com a ajuda de Deus, terá por objetivo lograr, vigorosamente, a manutenção do grande bem da paz entre os povos". E acrescentou significativamente: "Paz que não é apenas a ausência de rivalidades guerreiras ou de facções armadas, mas um reflexo da ordem querida por Deus, criador e redentor, vontade construtiva e temas de compreensão e de fraternidade, manifestação de toda prova de boa vontade, desejo incessante de concórdia inspirada pelo bem verdadeiro da humanidade, com uma caridade não dissimulada".

"O Estado"

FRANCISCO DRANKA

## 100 MISSIONÁRIOS anunciam o Evangelho aos pobres

OS PADRES DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO DA PROVÍNCIA DE CURITIBA, COMEMORAM 60.º ANIVERSÁRIO DE SUA VINDA E TRABALHOS NOS ESTADOS SULINOS DO BRASIL

Dois fatores trouxeram os Padres de Vicente de Paulo para o Sul do Brasil: O desejo de seu Santo Fundador e o amor aos imigrantes sem assistência religiosa, em sua nova Pátria.

São Vicente de Paulo nos primeiros anos do descobrimento do Brasil desejou ardentemente enviar missionários à Terras que Portugal descobrira. Hauriu ele na mente sua mensagem evangélica e o amor aos pobres, e no seu tempo em que o evangelho era enclausurado nas cortes e cidades, ele viu que o homem dos campos, o aprisionado das Galeras não recebia a doutrina que Cristo Trouxe a todos: "Ide e pregai o Evangelho a todas as criaturas".

Não havia força humana que impedisse o Grande santo do Grande Século, em levar a mensagem de Cristo às

Almas. Enfrentou com arrojo os obstáculos que o mundo estacionário e acomodado de Seu tempo, lhe pos no caminho. Neste seu amor aos pobres fundou a revolucionária, para a época, congregação das Filhas de Caridade e os Missionários dos campos e das aldeias. Aos padres da Missão legou o lema "Evangélizar os pobres", através de missões populares, até a época desconhecidas e que tantos benefícios trouxeram no decorrer destes trezentos anos, desde a morte de São Vicente de Paulo.

### NA SENDA DOS EMIGRANTES

Além deste motivo, o amor e o desejo de enviar missionários para as terras recém-descobertas do Brasil, no fim do século passado apareceu aos padres da Missão da Província da Polónia, outro motivo de suma importância.

Famílias de lavradores, de humildes camponeses, deixando tudo, rumaram para as terras brasileiras, em busca de pão e de liberdade. A heróica pátria polonesa, perseguida por vizinhos insaciáveis e com poucas terras, obrigou o camponês a procurar mais terra e principalmente liberdade em outras pátrias. Levas de aldeões deixaram a Polónia e estabeleceram-se nos Estados do Sul-Brasil, principalmente no Paraná.

Dificuldades de todas as ordens eram companheiros de cada dia. O desconhecimento da língua, as distâncias intermináveis, as matas bravias, a falta de uma vida social, tudo isso era novo, era penoso, era obstáculo.

No setor da religião, eles a traziam no seu coração, porque padres que os atendessem não havia. Se houvesse algum, a língua não permitia que se entendessem. Nesta heróica popéia, que

# O Brasil em 5 Minutos

★ **Rio. Igor Stravinsky regerá no Rio.** Durante o I Festival Internacional de Música a realizar-se no dia 15 de agosto no Rio, Igor Stravinsky regerá a execução de sua Missa, na Candelária.

★ **S. Paulo. Relíquias do velho Brasil.** A Liga das Senhoras Católicas de S. Paulo em benefício de suas casas de menores promoveu a exposição de quadros que representam Personagens Históricas do Brasil-Império.

★ **Brasília. Mensagem de Goulart a Paulo VI.** O Presidente João Goulart enviou o telegrama ao Papa Paulo VI formulando votos de fecundo reinado espiritual. Sabe-se também, que o Presidente da República assistirá à coroação do novo Papa.

★ **Brasília. Novo líder na Câmara.** O deputado Tancredo Neves deverá ser mesmo o novo líder do governo na Câmara.

★ **Brasília. Novo rumo à agricultura.** O novo ministro da Agricultura, o sr. Osvaldo Lima Filho, prometeu aumento de produção agrícola da ordem de 30 por cento mediante as publicações providas de desenhos e fotografias facilmente compreensíveis para se adotarem melhores práticas agrícolas.

★ **Brasília. O objetivo do novo governo.** Em nota distribuída à imprensa, o presi-

dente João Goulart afirmou que o objetivo fundamental do governo é "a estabilidade, aliada ao desenvolvimento e à justiça social.

★ **Pôrto Alegre. Irregularidades no governo de Brizola.** Foram irregulares os empréstimos obtidos pelo governo Brizola do Tesouro Nacional nos anos de 1961 e 1962, no valor de 7 bilhões e 500 milhões de cruzeiros, segundo comprovam dois oficiais do governador Ildo Meneghetti.

★ **Rio. Dia Mundial do Ex-combatente.** No dia 22 do corrente mês realizou-se em frente ao Monumento aos Mortos da Segunda Guerra Mundial, a cerimônia de comemoração do mês dos Ex-combatentes, promovida pelo Conselho Nacional dos Ex-combatentes.

★ **São Paulo. Repúdio aos inimigos do regime.** Em grande concentração democrática, promovida pelo Movimento Sindical Democrático que reúne 1.326 Sindicatos, os manifestantes reafirmaram sua fé no regime democrático e sua integral repulsa a quaisquer extremismos.

★ **Santos. Novo bispo auxiliar de Santos.** O novo bispo auxiliar de Santos D. Davi Picão, ex-bispo de São João da Boa Vista, tomou posse canônica do novo cargo.

o imigrante deixado a si creveu nas selvas brasileiras, uma brilhante página está reservada ao Missionário lazarista. Movidado pelo zelo e cuidado das almas daqueles desherdados da sorte, o Primeiro Bispo de Curitiba, D. José Camargo Barros, solicitou aos superiores da Congregação enviassem missionários, para que tomassem o pastoreio destes bravos bandeirantes, em busca do Pão e da liberdade.

O lema "Evangélizar os pobres, enviou-me o Senhor" trouxe ao porto de Paranaíba, em 1903 os padres Bayer, Chylaszek e Dylla, e o irmão leigo Alexandre. Era a primeira leva de missionários que se repetirá durante anos, até 1962, para acompanhar o imigrante na sua conquista de liberdade, na obtenção de seu pão, e cuidará de sua fé, bem como dos seus filhos netos e bisnetos.

O missionário Lazarista fixa-se na Aldeia de Tomás Coelho, fazendo desta uma cidade, onde a cavalo, a pé, ou de carrocinha, atende núcleos distantes, como seja Campo Largo, Abranches, Catanduvas, Palmeira, São Mateus. Lugares estes que mais tarde tornaram-se paróquias.

A distância não desanima o mensageiro do "Evangélizar os pobres, enviou-me o Senhor". As duras condições de transporte, não intimidam o missionário, porque a "Caridade Urgia" os pregadores, os amigos, os conselheiros do emigrante.

### O PASTOR DE ALMAS

A fé que os núcleos de emigrantes receberam dos semeadores Lazaristas mantém-se acesa, ainda que os filhos, netos ou bisnetos, já integrados na vida nacional, esquecessem a língua, ainda que a labuta de cavar a duras penas o pão do solo bravo o absorvesse inteiramente. Ela mantém-se acesa. A mão que semeou a palavra do Evangelho, encontrou terreno fértil, de uma parte, mas de outra não se satisfaz em atirar à terra, mas a regou, a cultivou, a sustentou, a exemplo do Apóstolo das Gentes.

Missões renovaram a fé semeada, semanalmente, nos púlpitos das paróquias, ou das capelas do interior. Os lugares que recebiam a visita mensal, passaram a ter o padre constantemente, de campos de trabalho paroquial. Os srs. Bispos vindo nos lazaristas os portadores da mensagem de Cristo, confiaram-lhes o curato de extensas paróquias do Paraná, Santa Catarina e Rio Grande do Sul.

Nos alvares da 2.ª Guerra Mundial, os Missionários, compreenderam a gravidade do momento, que novas levas não viriam em socorro dos sacerdotes cansados e com as forças abaladas em benefício de suas ovelhas e por outro lado na sua visão compreenderam que a inexorável lei Sociológica da aculturação atingia também os emigrantes que se integravam na vida nacional. Dessa visão nasceu a idéia de transformar o Brasil, em novo berço de vocações sacerdotais, como o fóra durante séculos a Polónia.

A idéia nasceu e frutificou. É desta visão que no Alto de São Francisco, em Curitiba, acha-se o Seminário São Vicente de Paulo.

E em Araucária, o espaço do Seminário Menor, onde se formam mais de cem alunos, filhos, em grande parte daqueles primeiros emigrantes.

Destes dois celeros, a Província de Curitiba já conta com uma dezena de padres vergam a batina dos filhos de Vicente de Paulo, imbuídos de seu espírito progressista, afim de levar a Palavra do Evangelho e os mananciais de graças a todos os recantos. É nestes dois seminários que os filhos, netos, bisnetos dos primeiros imigrantes, bem como jovens de todas as raças e descendências vem procurar os ensinamentos que depois de sacerdotes distribuirão a grande, seguindo o lema "Evangélizar os pobres, enviou-me o Senhor".

Francisco Dranka

N. B. - A Província do Rio conta com mais de 50 Padres. Curitiba, junho de 1963. Cont. no próximo número